



KURIER Uniwersytecki

Czasopismo Uniwersytetu Technologiczno-Humanistycznego im. Kazimierza Pułaskiego w Radomiu

numer specjalny

ISSN 2719-9932

grudzień 2021

40 LAT

↓ STRĄJK '21
WSI RĄDOM 21

STRAJK
21

- 2| Zawsze pamiętajmy!
(Wojciech Bielawski)
- 3| Walczyli o nową Polskę
(Sławomir Bukowski)
- 4| W imię wolności
(KZ NSZZ „Solidarność”)
- 5| Lista strajkujących
- 8| Na ordynansach w potrzebie Ojczyzny
(Kazimierz Jezuita)
- 12| Wokół kalendarium strajkowego
(Krzysztof Starnawski)
- 17| Strajk w WSI - trochę wspomnień i osobistych refleksji
(Ryszard Świetlik)
- 19| Ludzie
(Jolanta Wypych, Józef Deja)
- 21| Strajkowe znamię
(Włodzimierz Dobrowolski)
- 26| Boże, pokaż mi drogę!
(Witold Zamkowski)
- 30| Pamięć historyczna i fakty
(Jacek Mężyk)
- 32| Relacja ze strajku
(Adam Fijałkowski)
- 33| Zwycięstwo! I co dalej?
Radość nie lubi samotności
(Witold Zamkowski)
- 35| Archiwalia

Autorzy zdjęć:
Zbigniew Bąk
Krzysztof Berezowski
Jerzy Kośnik
Aleksander Makarski
Magdalena Ślusarczyk
portal: radom.naszemiasto.pl

ZAWSZE PAMIĘTAJMY!

Po raz drugi czasopismo „Kurier Uniwersytecki” dokumentuje w numerze specjalnym wydarzenia z roku 1981. To dla nas ogromny zaszczyt. Po raz pierwszy nasz periodyk, wtedy „Z Życia Politechniki,” w roku 2006 poświęcił swoje łamy wydarzeniom i ludziom w 25. lecie strajku okupacyjnego w ówczesnej Wyższej Szkole Inżynierskiej.

49 dni protestu na zawsze weszło do powojennej historii Polski. Był to nie tylko najdłuższy strajk w historii PRL-u ale także uruchomił ogromny potencjał ludzkiej woli do sprzeciwu i wprowadzenia zmian w naszym sponiewieranym przez ówczesny system kraju. Powstała „Solidarność”, ruch społeczny niespotykany we współczesnym świecie, który dał początek pełnego przekonfigurowania mapy Europy. Wschodnie mocarstwo rozsypało się, jak domek z kart, mur berliński runął i symbolicznie pogrzebał apologetów socjalizmu i komunizmu.

W kontekście tych wiekopomnych wydarzeń także i środowisko akademickie ówczesnej WSI zapisało piękną kartę w historii naszego kraju. Dlatego tak niezmiernie ważne jest, aby pamięć o wydarzeniach i ludziach w nich uczestniczących nigdy nie uległa zapomnieniu. Stąd inicjatywa naszego Uniwersytetu, aby w sposób godny uczcić uczestników strajku z 1981 roku w WSI Radom.

Większość materiału zamieszczonego w czasopiśmie jest przedrukiem tekstów sprzed 15 lat. Są one nadal aktualne i w pełni zasługują na ponowną edycję. Są też nowe artykuły oddające ducha tamtych lat a także refleksje z nimi związane. Nadal nie udało nam się opracować pełnej listy strajkujących. Jest ona kompletna w 95 %. Nie ustajemy w wysiłkach, aby udało się ją w pełni zamknąć. Docieramy również do archiwalnych zdjęć i materiałów, które obecnie, po tylu latach, odnajdują się i niezmiernie wzbogacają dokumentacyjnie wydanie specjalne „Kuriera”.

Wojciech Bielawski
naczelnny redaktor
grudzień, 2021 r.



ISSN 2719-9932

Wydawca:
Uniwersytet Technologiczno-Humanistyczny im. Kazimierza Pułaskiego w Radomiu
Wydawnictwo, ul. Malczewskiego 29, 26-600 Radom
tel. 48 361 70 33
e-mail: wydawnictwo@uthrad.pl www.wydawnictwo.uniwersytetradom.pl

Zespół redakcyjny:
Wojciech Bielawski – redaktor naczelny
Michał Czyżewicz, Aneta Mirosz
Dariusz Trzeźniowski
Opracowanie komputerowe i graficzne – Cezary Majewski

Patronat
J.M. Rektor Uniwersytetu Technologiczno-Humanistycznego
im. K. Pułaskiego w Radomiu
prof. dr hab. Sławomir Bukowski

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo skrótów i opracowania redakcyjnego tekstów przyjętych do druku.

WALCZYLI O NOWĄ POLSKĘ!

Z ogromnym zaszczytem przyjąłem honorowy patronat nad obchodami 40. rocznicy strajku okupacyjnego w ówczesnej Wyższej Szkole Inżynierskiej. Był to protest wobec otaczającej nas i z całą premedytacją osaczającej ówczesnej rzeczywistości. Narastające napięcie społeczne, szykany i represje wobec niepokornych spowodowały ogólnokrajowy wybuch protestu, niezadowolenia i wściekłości na opresyjny system, który tłumił wszelkie dążenia do zmian. Lawina wywołana strajkiem w Stoczni Gdańskiej przetoczyła się przez nasz kraj z północy na południe, z zachodu na wschód. Ogromny ruch społeczny, który przyjął nazwę „Solidarność”, zawładnął społeczeństwem, które dostrzegło, że marzenia o wolności, demokracji mogą się wreszcie ziścić. Gdzieś, zupełnie niedaleko a właściwie tuż obok pojawiła się wizja nowej Polski, w której będzie można normalnie żyć.

Polskie uczelnie włączyły się ten proces z całą mocą. W ówczesnej Wyższej Szkole Inżynierskiej, w której środowisko akademickie nie zaakceptowało wyborów rektora według zaproponowanej przez władze uczelni ordynacji, rozpoczął się strajk okupacyjny proklamowany przez komitet strajkowy. Zatrzasnęły się drzwi budynków uczelni. Jak się później okazało, był to najdłuższy strajk w historii PRL-u. Trwał 49 dni! Wzięło w nim udział kilkuset pracowników i studentów.

Ogromna była determinacja strajkujących, którzy na szali postawili swoją przyszłość, przyszłość swoich rodzin! Towarzyszyły im lęk i obawa a jednak wytrwali i dopiero wprowadzenie stanu wojennego przerwało ten heroiczny protest.

Wszyscy z Państwa, którzy wzięliście udział w strajku, daliście przykład, że są wartości w naszym życiu, o które trzeba zawsze walczyć, bo one determinują naszą tożsamość. Pokazaliście, że warto mieć marzenia, które spełniają się i także dzięki Wam możemy cieszyć się nową Polską.

Wielu spośród uczestników tamtego protestu doświadczyło szykan i represji, wielu opuściło mury naszej uczelni. Wielu też odeszło na zawsze. Wszyscy pozostaną w naszej pamięci jako Ci, którzy mieli odwagę sięgać po wydawałoby się, niemożliwe. A jednak... .

Wydarzeniom sprzed 40 lat poświęcony jest numer specjalny „*Kuriera Uniwersyteckiego*”. Zawiera on wspomnienia i refleksje uczestników tamtych wydarzeń wzbogacone o archiwalne zdjęcia i materiały.

R E K T O R

Prof. dr hab. Sławomir Bukowski

Radom, 09.12.2021 r.

W IMIĘ WOLNOŚCI

W 2021 roku przypada 40. rocznica strajku okupacyjnego w ówczesnej Wyższej Szkole Inżynierskiej rozpoczętego 26 października 1981 roku i przerwano wprowadzeniem stanu wojennego na obszarze całego kraju w pamiętną, grudniową noc.

To był długi strajk, najdłuższy w PRL. Za naszym przykładem, udzielając nam wsparcia, ruszyła cała akademicka Polska. Zresztą tych wyrazów solidarności było więcej: świadczą o tym zachowane listy, telexy od załóg pracowniczych zakładów przemysłowych z całego kraju.

A my byliśmy zdeterminowani i gotowi trwać, póki władze nie uznają naszych racji. Historia pokazała, że na prawdziwe zwycięstwo przyszło nam czekać długo, prawie dziesięć lat. Wtedy, w grudniu 1981 roku, powoli oswajaliśmy się z myślą, że świę-

ta Bożego Narodzenia - te ciepłe, rodzinne święta - przyjdzie nam spędzić w murach uczelni. Strajkowa poligrafia przygotowała kartki świąteczne

Od tamtych wydarzeń minęło już czterdzieści lat – prawie dwa pokolenia. Wielu spośród nas już odeszło. Wraz z nimi odeszła część zbiorowej pamięci.

Ocalało niewiele dokumentów. To, co udało się wynieść w nocy z 12 na 13 grudnia i zachować w zakamarkach rodzinnych archiwów, czasami ginęło w późniejszym okresie. Wezwania na milicję, rewizje i przeszukania w mieszkaniach osób zaangażowanych w organizowanie i trwanie strajku, odbywały się aż do 1987 roku.

Prawie nie mamy archiwaliów, ale póki żyją ludzie - mogą złożyć relacje i dać świadectwo prawdzie. Stąd,

narodziła się inicjatywa, którą podjęła Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność”, żeby zebrać rozproszone dokumenty źródłowe i przedstawić je choćby i w szczątkowym stanie. Mając świadomość niekompletności prezentowanych materiałów, liczymy, że m.in. dzięki temu odezwią się osoby, które ocaliły jakieś dokumenty, plakaty i inne pamiątki.

Mamy nadzieję, że, uzyskamy kontakt z tymi, którzy brali udział w strajku, a ich nazwiska nie zostały wymienione wśród uczestników.

Zwracamy się z apelem, prośbą o uzupełnienie naszej wiedzy o nas samych, o naszych losach.

*Komisja Zakładowa
NSZZ „Solidarność”
Uniwersytetu Technologiczno-
Humanistycznego
im. Kazimierza Pułaskiego
w Radomiu
Radom, 2021.12.09*



fol. Krzysztof Berezowski

Od lewej: Włodzimierz Dobrowolski (przewodniczący Społecznego Komitetu Inicjatywnego Obchodów 40 Rocznic Strajku w WSI w Radomiu), rektor prof. dr hab. Sławomir Bukowski i prorektor dr hab. inż. Waldemar Nowakowski, prof. UTH Rad. podczas uroczystości składania kwiatów pod pamiątkową tablicą wmurowaną w 25 rocznicę strajku (26 października 2021 r.)



fol. Magdalena Ślusarczyk

Dr Józef Deja i dr hab. Stanisława Zamkowska składają kwiaty pod pamiątkową tablicą wmurowaną w 25 rocznicę strajku (26 października 2021 r.)

Lista strajkujących

Zamieszczona niżej lista została odtworzona w ponad 95% na podstawie dokumentów w sprawie niewypłacenia poborów za czas strajku pracownikom biorącym w nim udział {strajkującym studentom nie wypłacono stypendiów}. Częściową listę studentów odtworzyliśmy na podstawie treści biuletynów informacyjnych wydawanych przez komitety strajkowe, a także dzięki nieocenionej pomocy Pana Włodzimierza Dobrowolskiego, przewodniczącego Społecznego Komitetu Inicjatywnego Obchodów 40 Rocznicy Strajku w WSI w Radomiu przy Klubie Inteligencji Katolickiej w Radomiu.

Lista strajkujących sporządzona na podstawie zachowanej dokumentacji komitetu strajkowego.

IAiET - Instytut Automatyki i Elektroniki Transportu

1. Sławomir Apuniewicz
2. Danuta Bach
3. Michał Jakubiak
4. **Konrad Kiełbiowski (śp.)**
5. Jan Kowalczyk
6. Mirosław Luft
7. Jan Rejczak
8. Bolesław Staniszewski
9. Jan Walczak

ITKPiUT - Instytut Teorii Konstrukcji Pojazdów i Urządzeń Transportowych

1. Piotr Bujanowicz
2. Józef Deja
3. Jan Drózdziel
4. **Jan Dubowik (śp.)**
5. Mirosław Gidlewski
6. Krzysztof Jankowski
7. Stanisław Karczmarzyk
8. Hanna Kochanek
9. Zenon Kozioł
10. Janusz Krasucki
11. Romuald Marcińczyk
12. Jan Parczewski
13. Tadeusz Pyrcioch
14. Andrzej Różycki
15. Marian Sobieszek

16. Iwona Szafrankowska
17. Zbigniew Szewczyk
18. Magdalena Trzos
19. Stanisław Zagrodzki

IETK - Instytut Eksploatacji Taboru Kolejowego

1. Józef Butkowski
2. Marek Butkowski
3. Ryszard Dziocha
4. Andrzej Erd
5. Bogdan Filipiak
6. Tadeusz Gajewski
7. Wojciech Głocki
8. Bogusława Górka
9. Sławomir Grzywacz
10. **Wiesław Kijas (śp.)**
11. **Włodzimierz Krolopp (śp.)**
12. **Andrzej Menert (śp.)**
13. Andrzej Nowocień
14. Ryszard Patryniak
15. Jerzy Potyński
16. Andrzej Szpotowicz
17. Franciszek Wróblewski
18. Wojciech Zarębski
19. Marek Zerka
20. Tadeusz Zieleniak

IST - Instytut Systemów Transportowych

1. Mieczysław Małek
2. Anna Mężyk
3. Jadwiga Misiak
4. Mirosław Nędzi
5. Zbigniew Pietrzykowski
6. Krystyna Pochodyło
7. Andrzej Rogowski
8. Andrzej Wolfenburg

IEiO - Instytut Ekonomiki i Organizacji

1. Bogusław Andrzejewski
2. Grażyna Okupska
3. Helena Otto
4. **Małgorzata Prybe (śp.)**
5. Danuta Suchodolska
6. Krzysztof Telka
7. Stanisława Zamkowska

IE - Instytut Ekonomiki

1. Józef Bućko
2. Janina Filipowicz
3. Jadwiga Gwiazda
4. Irena Jagielska
5. Antoni Jarosz

6. Elżbieta Kiedrowicz
7. Marianna Kotowska-Jelonek
8. Zbigniew Luty

IUiP - Instytut Ubezpieczeń i Prewencji

1. Elżbieta Borowiecka
2. Zbigniew Dudkowiak
3. Anna Glin
4. Jerzy Jadczak
5. Lidia Jeziorska
6. Małgorzata Kowalska
7. Zbigniew Kuźmiuk
8. Bogumił Nieroda
9. Krzysztof Orzechowski
10. Łucja Pawełczyk
11. Krystyna Pliszek
12. Jolanta Rutkowska
13. Adam Rutkowski
14. Henryk Stereb
15. Krzysztof Stroński
16. Witold Zamkowski

IBM - Instytut Budowy Maszyn

1. Wiesław Ciołczyk
2. Jan Czapla
3. Robert Grzegorski
4. Bohdan Marciniak
5. **Bogumił Paterek (śp.)**
6. **Zbigniew Ropelewski (śp.)**
7. Karol Semik
8. Adam Sienicki
9. Janusz Sznajder

IMiF - Instytut Matematyki i Fizyki

1. Zbigniew Bogucki
2. Bogumił Górka
3. Kazimierz Jezuita
4. Andrzej Kozłowski
5. **Tomasz Mazur (śp.)**
6. Janusz Szlanta
7. Krzysztof Starnawski
8. Wiesław Wasilewski
9. Elżbieta Zahorska

IMO - Instytut Materiałoznawstwa Organicznego

1. Stanisław Banaszekiewicz
2. Ewa Hombek
3. Ryszard Hombek
4. Wiktor Kluziński
5. Anna Krok
6. Krystyna Krzętowska [od 23.XI]
7. Marianna Kuczyńska
8. Bogusław Misterkiewicz

Lista strajkujących

9. Zygmunt Półbrat [od 23.XI]
10. Jadwiga Słyk
11. Marian Sułek
12. Ryszard Świetlik
13. Jerzy Urbański

ITO - Instytut Technologii Obuwia

1. Stanisław Gieżyński
2. Andrzej Komosa
3. Stanisław Matuszewski
4. Ryszard Olszewski
5. Jan Piechna
6. Janusz Walasek
7. Ryszard Winnicki

STJ - Studium Języków Obcych

1. **Maria Mączka (śp.)**
2. **Teresa Papka (śp.)**
3. Joanna Tuzimek
4. **Leszek Tuzimek (śp.)**

BG - Biblioteka Główna

1. Marek Bernat
2. Halina Brodalka
3. Halina Grzegorzczak
4. Bogusława Hernik
5. Grażyna Kabza
6. Anna Kacprzak-Smoter
7. Sylwia Kotlimowska
8. Halina Kustra
9. **Zofia Pęczkowska (śp.)**
10. Urszula Pruszkowska
11. Jadwiga Rusiecka
12. Jolanta Wypych

CI - Centrum Informatyki

1. Tadeusz Bajson
2. Henryk Gwiazda
3. Kazimierz Jakubczyk
4. Grzegorz Kiedrowicz
5. Tadeusz Klasek
6. Zbigniew Kosma
7. Zdzisław Matuszak
8. Izabela Papaj
9. Jerzy Piela
10. Alicja Siek
11. Witold Smyk
12. Ewa Szlanta

AC - Administracja Centralna

1. Tomasz Czerski
2. Iwona Elżanowska
3. Maria Gaworek
4. Małgorzata Gregorczyk
5. Anna Lis

6. Jacek Liss
7. Marianna Nowocień

Administracja nr 3 /obsługa

1. Ewa Baka
2. Cecylia Burek
3. Stanisława Ciecierska
4. Wiktoria Figura
5. Halina Grabusińska
6. Jan Gruszczyński
7. Albina Kiljan
8. Zofia Krogulec
9. Krystyna Łyk
10. Stanisława Michalczewska
11. Janina Radeńska
12. Janina Rosik
13. Janina Tkaczyk
14. Maria Śliwińska
15. Łucja Żabicka

Administracja nr 4

1. Zbigniew Jędrzejewski
2. Jan Sokół
3. Władysław Tomasiak

Administracja nr 2

1. Edward Bogusiewicz
2. Jadwiga Dąbrowska
3. Zofia Grzyb
4. Irena Kowalczyk
5. Wanda Kurant
6. Jan Majcher
7. Janina Mąkosa
8. Danuta Michalska
9. Kazimiera Piszczek
10. Anna Sieczkowska
11. Genowefa Spyt
12. Barbara Stępniewicz
13. Marianna Sytka
14. Elżbieta Ślufarska
15. Zofia Szczepanowska
16. Krystyna Wlazło

Brygada Remontowa

Dział Transportu

1. Waclaw Łach
2. Krzysztof Majewski
3. Henryk Towarek
4. Adam Fijałkowski

Dział Techniczny

1. Czesław Konarski
2. Wojciech Malinowski
3. Jeremi Pawlonka
4. Jan Włodek

LUPU - Laboratorium

Uczelniano-Przemysłowe Obuwia

1. Zbigniew Adamski
2. Anna Bruzda
3. Barbara Cieślicka-Śpiłska
4. Stanisław Czub
5. Krzysztof Gądek
6. Michał Hryniewiecki
7. Andrzej Klimaszewski
8. Andrzej Kosowski
9. Marek Lewandowski
10. Teresa Niewiarowska
11. Mieczysław Oliwa
12. Jolanta Ropelewska
13. Ewa Szajnerman
14. Andrzej Urbański
15. Janusz Wasilewski

CUP - Centrum

Uczelniano-Przemysłowe

1. Eugeniusz Bąk
2. Andrzej Belina
3. Ewa Borek
4. Marek Brejtkop
5. Bogumił Brzychacz
6. Jan Bujak
7. Eugenia Burian
8. Jan Burian
9. Jan Domagała
10. Marek Drachal
11. **Tadeusz Frączyk (śp.)**
12. Anna Frejlich
13. Marek Gola
14. Danuta Ignacak
15. Waldemar Kacprzyński
16. Andrzej Kirsz
17. Roman Krawczyk
18. Elżbieta Kurbiel
19. Jerzy Lech
20. Aleksander Makarski
21. Bożena Maźniak
22. Irena Mężyk
23. Jacek Mężyk
24. **Kazimierz Mężyk (śp.)**
25. Barbara Niewczas
26. Andrzej Okupski
27. Jan Piotrowski
28. Jerzy Podgórski
29. Tadeusz Ptak
30. Maria Ratajczak
31. Zdzisław Różak
32. Adam Sobczak
33. **Eliza Wolszczak (śp.)**
34. Marek Woźniak
35. Jacek Zugaj

Lista strajkujących

Lista studentów

WSI w Radomiu biorących udział w strajku okupacyjnym w dniach 26.10.1989 do 13.12.1981 roku w budynkach przy ul. Malczewskiego 29:

1. Małgorzata Bogucka
2. Robert Kowalewski
3. **Andrzej Sar (śp.)**
4. **Jerzy Siewierski (śp.)**
5. Tomasz Idźkowski
6. Andrzej Radkiewicz
7. Jerzy Sztuk
8. Krzysztof Zajęc
9. Włodzimierz Dobrowolski
10. Andrzej Traczyński
11. **Dariusz Kaczmarczyk (śp.)**
12. **Michał Żmurkiewicz (śp.)**
13. Anna Kacperczyk-Klepacka
14. Elżbieta Michalska-Dzygadło
15. Włodzimierz Dzygadło
16. Krzysztof Piątek
17. Krzysztof Siczek
18. Włodzimierz Wrzesiński
19. Paweł Słaby
20. Magdalena
Dukielska-Dąbrowska
21. Waldemar Żuchowski
22. Zbigniew Gut
23. Bogusław Wnuk
24. Jarosław Raczko
25. Leszek Kotulski
26. Marek Porębiak
27. Tomasz Marcinkiewicz
28. Dariusz Sobol
29. Marek Skrok
30. Bożena Nawara

31. Krystyna Oko
32. Anna Stępniewska
33. Maria Stępniewska
34. Grażyna Żołnier
35. Grzegorz Paliński
36. Paweł Ożdżyński
37. Jarosław Nowakowski
38. Jarosław Kiraga
39. Halina Karlikowska
40. Jolanta Gawot
41. **Wojciech Szczepanowski (śp.)**
42. **Sławomir Tokarski (śp.)**
43. Zbigniew Paliński
44. Wojciech Jakubiak

Lista studentów

WSI w Radomiu biorących udział w strajku w budynku Wydziału Ekonomicznego ul. 1 maja 79 (obecnie 25 czerwca) w listopadzie 1981 r.

1. Marek Antoniak
2. Wiesława Skotnicka-Antoniak
3. Andrzej Nowak
4. Ireneusz Domański
5. Małgorzata Biedrzycka-Domańska
6. Mirosława Starnawska
7. Sylwia Tomasik-Strycharz
8. Lucyna Kosiewska-Góra
9. Marian Madej
10. Marek Zych
11. Ewa Załęcka-Zych
12. Marian Strycharz
13. Paweł Sobiech
14. Mariola Bujała-Strzałka
15. Ewa Badura-Skiba

16. Mirosława Mazur-Bernat (Majka)
17. Hanna Rożek-Idźkowska
18. Jolanta Trelka-Wasil
19. Małgorzata Naglak-Moskwa
20. Dorota Koprowska
21. Ryszard Sidorowicz
22. Bogdan Szeliga
23. Mirosław Moskwa
24. Zbigniew Bąk
25. Małgorzata Derengowska-Szczęsna
26. Elżbieta Bogusławska-Paniec
27. Janusz Fatyga
28. Janusz Koszewski
29. Robert Sobieski
30. Bożena Nawara-Lutek
31. Janusz Frydrych
32. Krzysztof Kocur
33. Andrzej Jasiński
34. Bożena Szara-Filipowicz
35. Elżbieta Lipiec-Zembrzuska
36. Halina Koseła-Najmanowicz
37. Janusz Bartosik
38. Krzysztof Rejczak
39. Elżbieta Buras
40. Maria Stępniewska
41. Stanisław Kem
42. Krzysztof Tomczak
43. Janusz Wysmoliński
44. Mariusz Mikrut
45. Grażyna Kaca
46. Bogusław Kozikowski
47. Krzysztof Jasiński
48. Krzysztof Przydatek
49. Henryk Grzegorzówka
50. Tomasz Mankiewicz
51. Jolanta Młodawska
52. Ryszard Grzeszczyk
53. Ireneusz Kumięga
54. Wirginia Sztąberek
55. Edward Kunat
56. Anna Stępniewska
57. Maria Stępniewska
58. **Andrzej Halicki (śp.)**
59. **Marek Dudziński (śp.)**
60. **Krzysztof Sętowski (śp.)**
61. **Zbigniew Darocha (śp.)**
62. **Eugeniusz Jacaszek (śp.)**



fot. Aleksander Makarski

Uczestnicy strajku w sali senatu WSI

Kazimierz Jezuita

Na ordynansach w potrzebie Ojczyzny

*„Chroniczny czasu brak
przepętniony po brzegi zmęczeniem
miłości tży przestania.
Tak dzień po dniu -
jak długo jeszcze?
We wnętrzach pustka,
pozorów gra.*

*Strajk czasu nie poskleja,
lecz póki trwa - nadziei iskra
miłości żar rozniecić zdoła.”*

*Biuletyn Strajkowy, NSZZ „Solidarność” przy WSI Radom
VII dzień strajku - 1 listopada 1981 r.*

Wrzesień 1981 roku. Po czteromiesięcznym pobycie na stażu w Austrii wróciłem do Radomia z ambitnym planem badań naukowych w dziedzinie magnetycznych zjawisk krytycznych. Szybko jednak gromadzące się nad uczelnią chmury przesłoniły słowo „magnetyczne”. Jako Przewodniczący Komisji Rewizyjnej NSZZ „Solidarność” przy WSI Radom zacząłem bacznie obserwo-

wać relacje pomiędzy Komisją Zakładową NSZZ „Solidarność” a władzami szkoły.

Październik 1981 roku. Atmosfera w uczelni, wprowadzonej przez rektora Hebdę na równię pochyłą, stawała się coraz bardziej napięta. Coraz wyżej, w oddali czuć jeszcze było powiew odnowy. W przeddzień wyborów rektora Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” podejmuje decyzję

o rozpoczęciu strajku okupacyjnego w głównym budynku przy ul. Malczewskiego, blokując praktycznie funkcjonowanie szkoły, aż do dnia wprowadzenia stanu wojennego. Decyzję o strajku odebrałem jako desperacki akt mający powstrzymać uczelnię przed stoczeniem się w otchłań autokratyzmu.

Dla większości uczestników strajku był to niezwykle okres, pełen różnorodnych przeżyć (także intelektualnych) i wzmożonej aktywności. Niemożliwością było śledzenie wszystkich zdarzeń i aspektów życia strajkowego. Wspomagali nas materialnie i duchowo przedstawiciele bardzo wielu środowisk zarówno z terenu Radomia, jak i całego kraju. Trudno po 25 latach odtworzyć z pamięci imiona i nazwiska osób, których bezinteresowna postawa do dzisiaj wzbudza we mnie szacunek, podziw i szczere wzruszenie.

Po kilku przeprowadzkach w archiwum domowym pozostały, poza strajkową pocztówką świąteczną, jedynie materiały dotyczące bezpośrednio mojej osoby:

- Biuletyn Strajkowy z dnia 1 listopada 1981 r,



*Od lewej: Kazimierz Jezuita, Magda Zahorska, Witold Zamkowski,
Jacek Mężyk, Ryszard Świątlik*

- Decyzja Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki z dnia 29 listopada 1982 r, utrzymująca w mocy decyzję rektora WSI w Radomiu nr 123 z 24 czerwca 1982 r, rozwiązującą ze mną stosunek pracy,
- „Upiory studenckiej jesieni”, książka Mieczysława Trzeciaka, wydana przez Wydawnictwo Spółdzielcze w roku 1983.

„Biuletyn Strajkowy”, wychodzący w formie jednostronicowej ulotki był jednym z elementów prowadzonej w ramach strajku działalności wydawniczej. Zawierał krótkie relacje ze zdarzeń i komentarze do nich, informacje oraz refleksje osobiste, ukazując zarówno chwilowy nastrój, jak i powagę sytuacji.

W biuletynie wydanym w dniu Święta Zmarłych, obok mojego wiersza, który z powodu strajku stracił swój autentyczny tytuł „Strajk

w miłości”, znajdujemy refleksje po spotkaniu z radomskim aktorem Jerzym Wasiuczyńskim: – „Jeszcze jeden ciepły promień z zewnątrz! I pomyśleć, że na co dzień nie zawsze zauważamy życzliwość ludzi. A przecież ona trwa. I będzie trwać! I może wreszcie stopi ten lodowy mur autokratyzmu, przez który chcemy przeskoczyć.”

Dowiadujemy się ponadto, że tego dnia na strajkowej mszy palił się na Stole Eucharystycznym symboliczny znicz życia wiecznego, a delegacja strajkujących złożyła wieniec w miejscu uświęconym krwią ludzi uczestniczących w strajku głodowym w Radomiu w roku 1905. W tle pojawiła się wiadomość podana za DTV, że minister NSzWiT zatwierdził na stanowisko rektora prof. Hebdę.

Nie wszystkie numery „Biuletynu Strajkowego” docierały do moich rąk. Moją uwagę i czas absorbowały bo-

wiem codzienne spotkania i debaty z uczestnikami strajku oraz toczące się bez końca rozmowy pomiędzy naszym Komitetem Strajkowym a Komitetem Antystrajkowym (faktycznie reprezentującym stronę rektora WSI) pod przewodnictwem Konferencji Rektorów Szkół Wyższych.

Rozmowy prowadzone w Radomiu były transmitowane na żywo. Musieliśmy być bardzo czujni w trosce o naszą autentyczność i wiarygodność, aby nie doprowadzić do załamania się strajku. Pewnego razu bez wahania odsunąłem od stołu obrad naszego doradcę prof. Stelmachowskiego (tego dnia specjalnie przyjechał z Warszawy), gdy koleldy bacznie przysłuchujący się z zaplecza naszym negocjacjom zwrócili mi uwagę na to, iż profesor zaczyna wypowiadać w naszym imieniu swoje opinie.



fot. Aleksander Makarski

Z pamiętnej wizyty mediacyjnej Konferencji Rektorów.
Na pierwszym planie Andrzej Łapicki, rektor Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie

Głęboko w pamięci utkwily mi wrażenia z pierwszej tury rozmów, w Warszawie na terenie Sejmu, poprzedzone spotkaniem z rektorami uczelni warszawskich w rektoracie UW.

Nieoczekiwanie los sprawił, że przypadło mi przewodniczyć naszej delegacji. Na sali obrad Przewodniczący Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego i Nauki oraz jego zastępca, rektorzy wszystkich uczelni z Warszawy, trójka przedstawicieli Komitetu Antystrajkowego, a obok mnie dr Marianna Kotowska-Jelonek i mgr Krzysztof Telka. Oboje idealnie wchodzili w tempo i precyzyjnymi argumentami kończyli rozpoczynane przeze mnie kwestie. Udało nam się przeforsować, że dalszym negocjacjaom przewodniczyć będą przedstawiciele Konferencji Rektorów, a następnie przeciągnąć rozmowy tak długo, aby DTV nie mógł ich wykorzystać w celach propagandowych. Mimo zmęczenia nie przyjęliśmy zaproszenia na wspólną kolację z przedstawicielami Komitetu Antystrajkowego w drodze powrotnej do Radomia.

Zaangażowanie się w nasze zmagania elity ogólnopolskiego środowiska akademickiego, jaką stanowili, po raz pierwszy wybrani, rektorzy szkół wyższych, wśród nich tak znani profesorowie, jak: Findeisen, Gierowski, Łapicki, Samsonowicz, Ziółkowski, przyjmowałem z nieukrywaną satysfakcją.

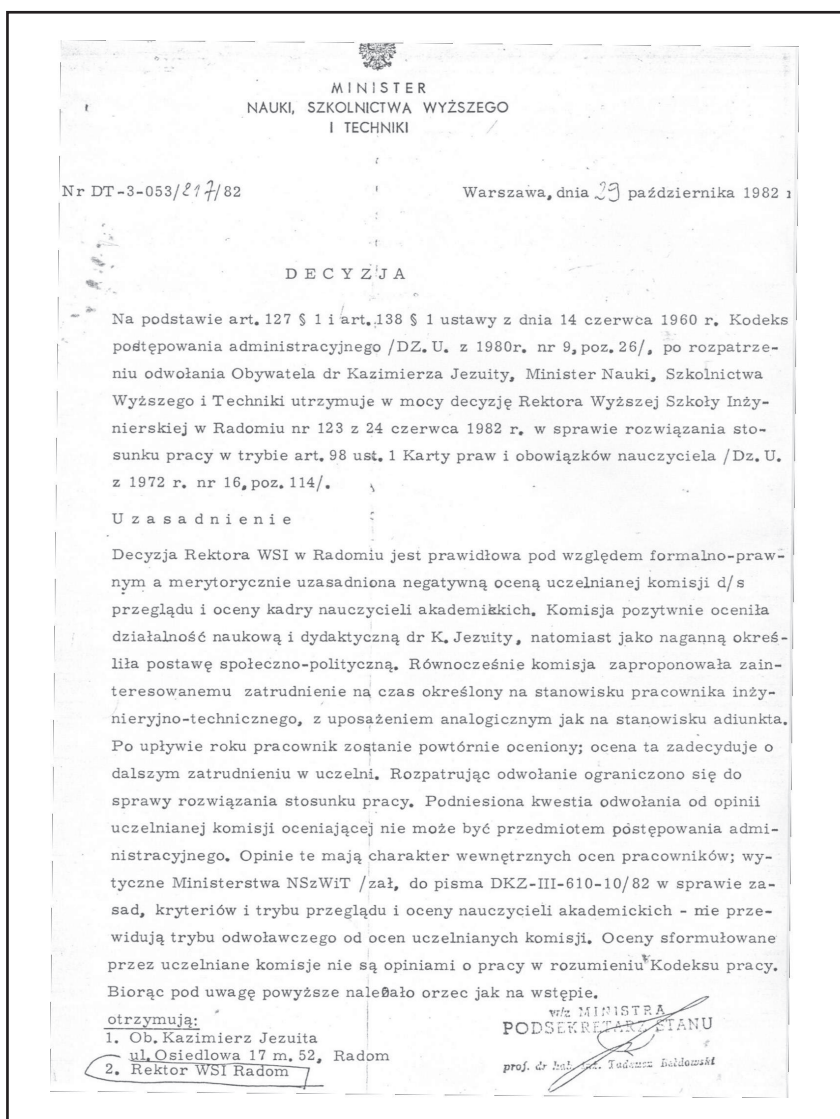
Stan wojenny przerwał nagle prowadzone negocjacje i strajk. W ciągu kilku miesięcy wielu z nas otrzymało zwolnienia z pracy z adnotacją „Brak przydatności do realizacji procesu naukowo-dydaktycznego”, podparte nieudostępnianą zainteresowanym opinią Komisji ds. Oceny Kadry WSI w Radomiu. W rzeczywistości były to akty represji politycznych, uniemożliwiające podjęcie dalszej działalności naukowej lub dydaktycznej na terenie całej Polski.

Potwierdzeniem tego jest wspomniana decyzja ministra, podpisana

w zastępstwie przez prof. dr. hab. inż. Tadeusza Bełdowskiego (uniwersytecki dokument w skali kraju), w której m. in. czytamy: „Decyzja rektora WSI w Radomiu jest prawidłowa pod względem formalno-prawnym a merytorycznie uzasadniona negatywną oceną uczelnianej komisji ds. przeglądu i oceny kadry nauczycieli akademickich. Komisja pozytywnie oceniła działalność naukową i dydaktyczną dr. K. Jezuity, natomiast jako naganną określiła postawę społeczno-polityczną. ... Podniesiona kwestia odwołania od opinii uczelnianej komisji oceniającej nie może być przedmiotem postępowania administracyjnego. Wytoczne Ministerstwa NSzWiT / zał. do pisma DKZ-III-610-10/82 w sprawie zasad, kryteriów i trybu przeglądu

i oceny nauczycieli akademickich - nie przewidują trybu odwoławczego od ocen uczelnianych komisji.”

Głosy członków uczelnianej komisji oceniającej, którzy w nagrodę otrzymali różne stanowiska, nie były odosobnione. Wtórował im tubalnie doc. M. Trzeciak w swej książce „Upiory studenckiej jesieni”, która nie bez powodu znajduje się na liście literatury antysolidarnościowej. Jeden z nielicznych fragmentów tej książki, nadający się do cytowania dotyczy mojej osoby: - „Po drodze natknąłem się na dr. K. Jezuitę. Szedł w przeciwnym kierunku niż ja, zapewne wracał z tzw. przepustki strajkowej. Nie wymieniliśmy żadnych przyjaznych spojrzeń. Zresztą i do tej pory nie było ku temu żadnej potrzeby.”



I oto po ponad dwudziestu latach od tego zdarzenia idąc na wykład (w Warszawie) spostrzegam prof. M. Trzeciaka. Zmierza w tym samym kierunku, co ja. Świadomość, że takie osoby mogą nadal siać zamieszanie w umysłach studentów ciśnie na moje usta retoryczne pytanie: - „Czy warto było?”

Próba odpowiedzi na nie prowadzi do wyjaśnienia obserwowanego ostatnio coraz częściej zjawiska - „Duchy przeszłości chodzą wciąż żywe”, co wymaga analizy motywów postępowania innych osób, a na to brak tutaj miejsca. Lepiej zajrzeć w głąb własnej duszy.

Co spowodowało o moim zdecydowanym a jednocześnie całkowicie spontanicznym oporze przeciwko władzy? Byłem przecież kierownikiem Zakładu Fizyki, obsypywanym corocznie nagrodami rektora. Otrzymałem mieszkanie spółdzielcze dzięki uczelni.

Moja decyzja o przystąpieniu do strajku to był naturalny odruch, wybiła właściwa godzina. Teraz jestem z tego dumny, że stanąłem wtedy, i to nie beczynnym, po właściwej stronie.

Motywy, które mną wówczas kierowały nie zawsze brzmią przekonująco w uszach moich dzieci, a zwłaszcza najmłodszego syna, Piotra (ur. w 1990 r).

Córka Urszula, wówczas lat 6, przywitała mnie pewnego dnia, w trakcie najdłuższego strajku okupacyjnego w PRL-u słowami: - „Tata wyszedłeś na potrzebną chwilkę”.

Wiele lat później młodsza córka Justyna, której dzieciństwo przypadło na okres stanu wojennego, ironicznie wkładała mi w usta refren piosenki zespołu IRA:

„Nie ma nikt takiej nadziei jak ja,
Nie ma nikt takiej wiary w ludzi,
w cały ten świat,
Nie ma nikt tylu zmarnowanych lat,
Nie ma nikt, bo któż to wszystko mieć by chciał.”

Do dzisiaj nie mam odwagi zadać pytania żonie Annie, w jakim stopniu akceptowała moją nieobecność w domu, pozostawiona sama sobie z dwójką małych dzieci, na szóstym piętrze w bloku na Ustroniu, przez prawie 50 dni.

Ostatnie miesiące pomogły mi odnaleźć odpowiedź na postawione pytanie. W sierpniu i październiku br. uczestniczyłem w dwóch spotkaniach koleżeńskich:

- w zjeździe absolwentów Liceum Ogólnokształcącego im. ks. Adama Jerzego Czartoryskiego w Puławach (90 lat istnienia szkoły),
- oraz w zjeździe My 64, byłych studentów fizyki UW rozpoczynających studia w roku 1964.

Gdy zastanawialiśmy się nad źródłem niezwykłych więzów emocjonalnych pomiędzy uczniami, spotykającymi się ponownie po wielu latach, jeden z naszych kolegów, znany socjolog Antoni Sułek rzekł: - „W szkole tej autorytetami byli jej uczniowie.” To lapidarne stwierdzenie kryje w sobie poczucie jedności i satysfakcji z sukcesów kolegów, przywiązanie do tradycji oraz szacunek do pracy, prawdy i do ludzi.

Studia fizyki pogłębiły we mnie chęć dociekania prawdy. Wydarzenia marcowe w 1968 roku wzbudziły potrzebę solidarności z osobami, które musiały przerwać studia lub opuścić kraj. To wtedy po raz pierwszy spędziłem dwie noce na strajku i z bliska ujrzałem oblicze władzy ludowej.

P.S. Tytuł moich wspomnień zaczerpnięty jest z Pieśni Konfederatów Barskich, których głównym przywódcą był patron Politechniki Radomskiej Kazimierz Pułaski.

Kazimierz Jezuita
Warszawa, dnia 19.11.2006.

Artykuł był opublikowany po raz pierwszy w numerze specjalnym „Z Życia Politechniki Radomskiej”, grudzień 2006.



(od red.); Kazimierz Stanisław Jezuita (ur. w 1946 roku w Borowinie pow. Puławy) – fizyk teoretyk zajmujący się relacjami pomiędzy fizyką klasyczną i kwantową, a także fizyką ciała stałego. W latach 1977–2000 pracował jako wykładowca fizyki w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Radomiu (późniejszej Politechnice Radomskiej), pełniąc początkowo funkcję kierownika Zakładu Fizyki a w okresie późniejszym zastępcy dyrektora ds. naukowych i dydaktycznych Instytutu Nauk Podstawowych. Prowadził wraz z zespołem (K. Brzózka, M. Gawroński, B. Górka, J. Szlanta, T. Szumiata, W. Wasilewski) teoretyczne i eksperymentalne badania właściwości materiałów magnetycznych, w oparciu o utworzone od podstaw laboratorium spektroskopii mössbauerowskiej, umożliwiające precyzyjne pomiary w wysokich temperaturach. Członek Komitetu Strajkowego w WSI w Radomiu, najdłuższego strajku okupacyjnego w PRL-u (24 października 1981 r. - 13 grudnia 1981 r.). Zwolniony z pracy w czerwcu 1982 roku, pozbawiony praw nauczyciela akademickiego, przez 3 lata pozostawał pracownikiem inżynierjno-technicznym.

Wieloletni członek Rady Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność”. Delegat na II Krajowy Zjazd NSZZ „Solidarność”, 1990. Przewodniczący Komitetu Inicjatyw Społecznych (Wojewódzki Komitet Obywatelski „Solidarność” w Radomiu).

Krzysztof Starnawski

Wokół kalendarium strajkowego

(na podstawie „Biuletynu Strajkowego”)

Uczelnie polskie utraciły w PRL swój istotny, uświęcony wielowiekową tradycją, atrybut, jakim była autonomia. Nie mogło być inaczej, skoro w zapomnienie poszło prawo wyboru władz uczelni przez ich senaty. Rektorów mianowano ministerialnym zarządzeniem, a w sprawach obsady tych stanowisk wiele decyzji zapadało w gabinetach sekretarzy rządzącej niepodzielnie PZPR.

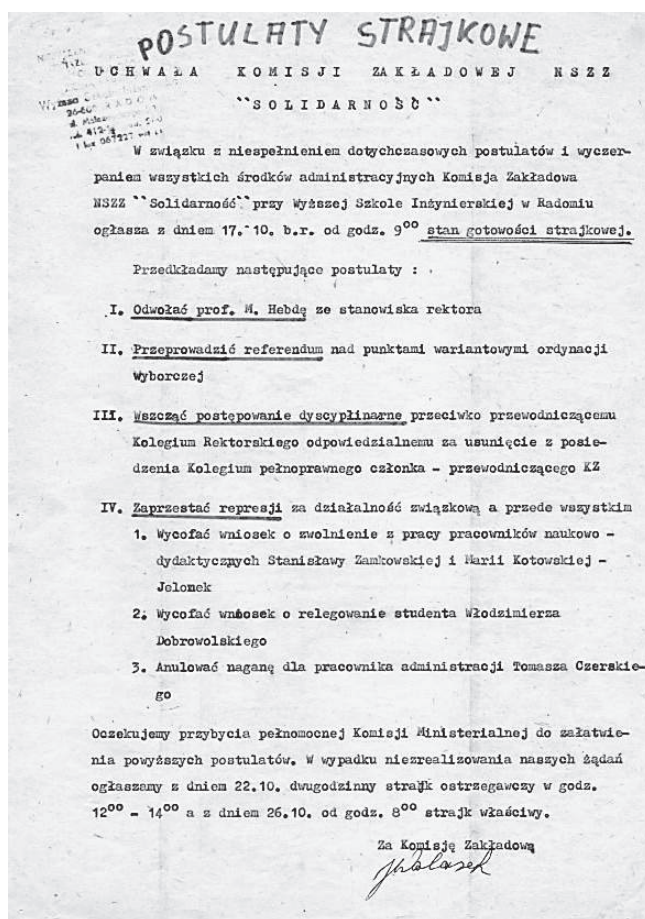
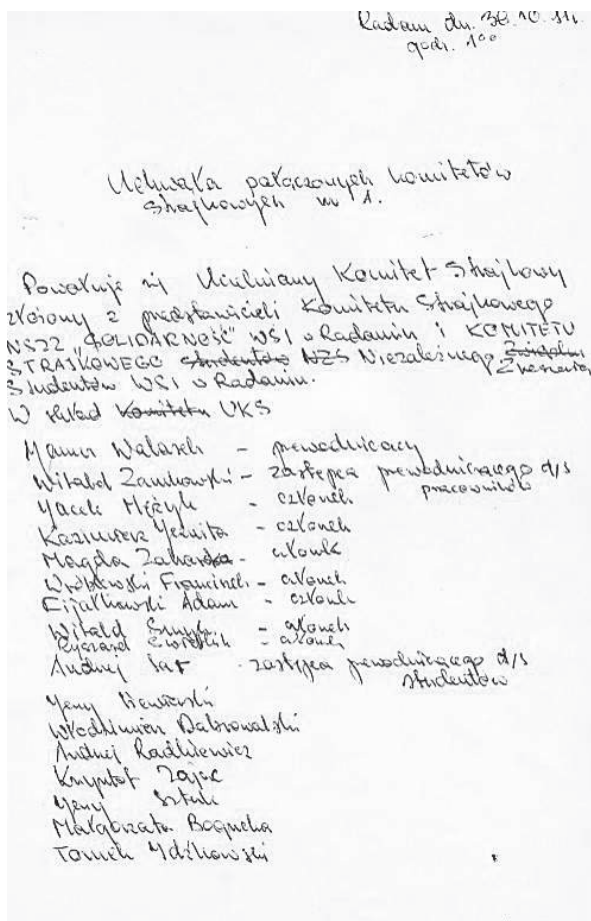
Radomska uczelnia uzyskała samodzielność - po odłączeniu się od Politechniki Świętokrzyskiej - w 1978 roku. Funkcję rektora Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Radomiu objął

pułkownik LWP, prof. dr hab. inż. Michał Hebda. Charakteryzowano go oficjalnie jako człowieka wyposażonego w takie cechy wojskowej kindersztuby, jak: gospodarność, pracowitość, punktualność itp. Te cechy osobowe prof. Hebdy uzupełniała, oczywiście wyniesiona z armii, uległość podwładnego wobec politycznych mocodawców. Nawyki wojskowego drylu przejawiały się w jego apodyktycznym stosunku do pracowników WSI, przy jednoczesnej lojalności wobec władz partii oraz innych agend i służb komunistycznego państwa. Swych poglądów profesor Heb-

da zresztą nie ukrywał. Publicznie określał się bowiem jako: „ideowy komunista”.

W latach pierwszej „Solidarności” (1980-1981) naród polski wypowiedział posłuszeństwo narzuconej mu komunistycznej władzy i w atmosferze powszechnej kontestacji przystąpił do strajków (przez władze zwanych enigmatycznie „przerwami w pracy”) w wielu zakładach pracy i instytucjach całego kraju. Strajki przetoczyły się również przez polskie uczelnie.

Pogotowie strajkowe w radomskiej Wyższej Szkole Inżynierskiej



ogłoszono uchwałą Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” z dniem 17 października 1981 roku od godziny 9 rano. Z tą chwilą ukonstytuowany specjalnie Komitet Strajkowy w składzie: Janusz Walasek – przewodniczący, Witold Zamkowski – zastępca przewodniczącego oraz członkowie: Elżbieta Zahorska, Jacek Mężyk i Witold Smyk. Komitet przejął kompetencje Komisji Zakładowej.

Strajk okupacyjny w radomskiej WSI rozpoczął się w dniu 26 października 1981 r. i był, jak się później okazało, jednym z najdłuższych strajków w dziejach PRL – przerwany został bowiem dopiero wprowadzeniem stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku.

Głównymi przyczynami strajku było: odwołanie prof. M. Hebdy z funkcji rektora, przeprowadzenie referendum nad punktami wariantowymi ordynacji wyborczej, wszczęcie postępowania dyscyplinarnego przeciwko przewodniczącemu Kolegium Rektorskiego, zaprzestanie represji za działalność związkową.

Dzień powszedni osób strajkujących czynnie (były też osoby deklarujące się jako popierające strajk) wypełniały różnorakie zajęcia i zebrania ogólne, zebrania tematyczne w grupach, wysłuchiwanie komunikatów o sytuacji w regionie i w kraju, spotkania z delegacjami studentów i pracowników innych uczelni oraz modlitwa.

Z dnia na dzień narastało zniecierpliwienie i zmęczenie wynikające z faktu, że władze wciąż odwlekały decyzje dotyczące rozwiązywania prostych, w gruncie rzeczy, problemów zawartych w postulatach strajkowych.

Istotne wydarzenia w kraju i regionie, a także wypadki codzienne relacjonował i omawiał „Biuletyn Strajkowy”, ukazujący się od pierwszego dnia strajku. Redagowały go dwie osoby – Małgorzata Prybe i Krzysztof Starnawski. Lektura biuletynów ujawnia istotne fakty i nurty, jakimi toczyło się życie straj-

kujących. Przypomnijmy zatem te najważniejsze strajkowe zdarzenia w kolejności jakiej się działy.

W trzecim dniu strajku doszło do spotkania delegacji strajkujących w składzie: Kazimierz Jezuita, Sławomir Apuniewicz i Krzysztof Starnawski z delegacją Senatu WSI w osobach: Czesława Kajdasa i Olgierda Rodziewicza. Była to tylko okazja do wymiany poglądów, bo żadna ze stron nie posiadała pełnomocnictw do podejmowania ustaleń mogących rozwiązać podniesione przez strajk problemy.

Piątego dnia strajku odbyły się w uczelni rozmowy na innym, zdecydowanie wyższym, szczeblu. Stronę goszczącą stanowili profesorowie: Janowski – jako przedstawiciel Sejmu, Lejko z Politechniki Łódzkiej, Stelmachowski z Uniwersytetu Warszawskiego i Roman z Politechniki Warszawskiej. I to spotkanie okazało się tylko wymianą poglądów. Tego samego dnia, podczas spotkania z pracownikami Wydziału Ekonomicznego, rektor WSI prof. Hebda rzucił pod adresem strajkujących niedwuznaczną groźbę, że „wszystkie osoby, które prowadzą działalność destrukcyjną, będą zwolnione z pracy.”

Tego też, piątego dnia strajku, po raz pierwszy wieczorną mszę św. z uczestnictwem strajkujących celebrował duszpasterz akademicki ks. Jerzy Banaśkiewicz. Stała się ona odtąd stałym dziękczynieniem za każdy dzień protestu.

1 listopada (siódmy dzień strajku) – Wszystkich Świętych – przyniósł garść wiadomości dobrych i złych. W godzinach rannych delegacja strajkujących złożyła wieniec pod krzyżem w Parku im. T. Kościuszki i upamiętniającym tragiczne wydarzenie z 1905 r., kiedy to policja carska otworzyła ogień do protestujących, bezbronnym ludzi, zabijając kilkanaście osób i wiele raniąc. Wieczorem strajkujących odwiedził aktor radomskiego Teatru Powszechnego im. Jana Kochanowskiego Jerzy Wasiuczyński i czytał fragmenty powieści „Oczy i światło” Jeana Vercorsa. Tego też wieczoru nastąpiła zmiana nastroju. Media doniosły bowiem, że minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki zatwierdził prof. Michała Hebde na stanowisku rektora WSI w Radomiu. Górę wziął autorytaryzm!

W dniu 2 listopada (ósmego dnia strajku) przybyli do strajkujących przedstawiciele mediów reżimowych.



fot. Aleksander Makarski

„Konferencja prasowa” z udziałem dziennikarzy reżimowych



Dziennikarze „na usługach” ówczesnej władzy

INFORMACYJNY STUCETZ

1. Strajk strzegawczy ZRAX, 1981 r. 12. 12-14.
 2. W dziesiątym dniu strajku strzegawczego uczestniczący w odbiorze wydziałów pracy, na znak solidarności z naszą walką o samorządność uczelni.
 3. Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” w Zakładzie Garbarckim w Radomiu popiera słuszną walkę Waszego środowiska akademickiego z Komisją Zakładową NSZZ „Solidarność” Wyższej szkoły inżynierskiej w kadencji o nowy kształt samorządnej, opartej na zasadach pełnej demokracji. Uczelnia. Bulwersuje nas fakt, że dotychczas w Waszej Uczelni nie zostały przeprowadzone i są stopowane demokratyczne wybory nowych władz koleżeńskich, rektorskich i dziekańskich.
- Wasze dążenia popiera cała załoga naszego Zakładu przesłana w NSZZ „Solidarność” i będzie je popierał wszystkie i dotychczasowe środowiska.
- Telex z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza do Ministra N.Sz.W.S.T.

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” przy UAM 10 zapoznaniu się z sytuacją na WSI w Radomiu w pełni popiera zadanie Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” przy WSI Instytutowego uwzględniając rektora WSI prof. Michała Hebdy. Obecne władze tej uczelni pod kierownictwem prof. M. Hebdy prowadzą politykę sprzeczną z zasadami obowiązującymi od sierpnia 1980 r. w tymże środowisku akademickim w całym kraju.

Podtrzymywanie przez Ministerstwo tej niekorzystnej sytuacji /widok przedłużanie kadencji rektora Hebdy / w obecny tryb władzy naszej uczelni odbierają jako niekorzystne dla rozwoju uczelni i dla jej samorządności sytuacji w Radomiu.

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” przy UAM zwraca uwagę na niekorzystne i nieuczynne działanie władz WSI w Radomiu jest szczególnie zaniepokojona oświadczeniem ob. ministra o organizowaniu swego urzędu z 25.01.81 i projektem ustawy o szkolenictwie wyższym z 1. czerwca 81.

W tej sytuacji Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” przy UAM apeluje o pełnego poparcia akcji protestacyjnej, podjętej przez Komisję Zakładową NSZZ „Solidarność” przy WSI w Radomiu.

Za Komisję Zakładową
A. Hecceberg

5. Minister N.Sz.W.S.T. wyraża zgodę na objęcie ur. Adm. Hebdy prof. Michała Hebdy z WSI w Radomiu z dn. 11.11.81 r.

Stawiali przewrotne pytania, a całą rozmowę wykorzystywali później do tendencyjnego oświetlenia przyczyn strajku.

W dziesiątym dniu strajku, 4 listopada, rozmowy z delegacją rządową prowadzili przedstawiciele Międzyzakładowej Komisji Regionalnej NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska. Nieposiadająca żadnych pełnomocnictw delegacja rządowa wyraziła zdziwienie, że do rozmów włączono punkt „Konflikt w WSI”. Jałowe rozmowy prowadzone były przez stronę rządową tylko po to, by zyskać na czasie.

W sposób konkretny i budzący nadzieję dla strajkujących zareagowała Konferencja Rektorów Polskich Szkół Akademickich. Wystosowała ona do prof. Hebdy apel, aby ustąpił ze stanowiska rektora WSI i zaoferowała przyjęcie na siebie obowiązków mediacyjnych oraz doradczych. Podobne stanowisko w sprawie narzuconego rektora zajęło Towarzystwo Popierania i Krzewienia Nauki.

Przedłużający się strajk w naszej uczelni oraz arbitralne wobec jego postulatów stanowisko władz odbijało się szerokim echem w społeczności akademickiej całego kraju. Gotowość strajkową, na znak poparcia strajku w WSI, ogłosiło środowisko akademickie w Lublinie, a także uczelnie warszawskie – Akademia Medyczna, Politechnika Warszawska oraz SGGW.

Jeszcze wyraźniejsze stanowisko zajęł następnego dnia Uniwersytet Warszawski. Studenci tej uczelni przeprowadzili 8-godzinny strajk w Auditorium Maximum, a Senat na czele z prof. Henrykiem Samsonowiczem – jako rektorem – podjął uchwałę, w której odniósł się z dezaprobatą do decyzji ministra o mianowaniu prof. Hebdy.

Tymczasem poparcie środowisk akademickich kraju dla strajku w WSI systematycznie rosło. W dniu 8 listopada (czternastego dnia strajku) Senat Politechniki Łódzkiej oraz NZS tej uczelni apelowali do prof. Michała

Telex z Uniwersytetu im Adama Mickiewicza
do Ministra N.Sz.WiIT.

Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" przy UAM po zapoznaniu się z sytuacją na WSI w Radomiu w pełni popiera zadanie Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" przy WSI natychmiastowego odwołania rektora WSI prof. Michała Hebdy. Obecne władze tej uczelni pod kierownictwem prof. M. Hebdy prowadzą politykę sprzeczną z zasadami obowiązującymi od sierpnia 1980 r. w tytuł akademickim wszystkich polskich uczelni.

Podtrzymywanie przez Ministerstwo tej nierealnej sytuacji /vide: przedłużenie kadencji rektora Hebdy o 2 m-ce/ pracownicy naszej uczelni odbierają jako niepotrzebne prowokowanie napięć w i tak już zagniętej sytuacji w Radomiu.

Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" przy UAM zwraca uwagę że postępowanie ob. ministra względem władz WSI w Radomiu jest niezgodne z oświadczeniem ob. ministra o organizowaniu życia uczelni zgodnie z projektem ustawy o szkolnictwie wyższym z 14 czerwca br.

W tej sytuacji Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" przy UAM udziela pełnego poparcia akcji protestacyjnej podjętej przez Komisję Zakładową NSZZ "Solidarność" przy WSI w Radomiu.

Za Komisję Zakładową
/-/M. Henneberg

5. Minister N.Sz.WiIT wyraża zgodę na dalsze postępowanie prof. dr hab. inż. Michała Hebdy z WSI w Radomiu z dniem 7 listopada br.

Hebdy o ustąpienie ze stanowiska rektora WSI.

Niezwykła wiadomość nadeszła 13 listopada (w dziewiętnastym dniu strajku) ze Szczecina. Tamtejsza politechnika dołączyła do grona około 50 uczelni kraju popierających nasz strajk. Najdziwniejsze było to, że strajk poparł ... uczelniany komitet PZPR Politechniki Szczecińskiej! Gdy miejskie władze partyjne Szczecina usiłowały ten komitet rozwiązać, wówczas wzięła go w obronę uczelniana „Solidarność” i komitet przetrwał.

Wydarzeniem dużej wagi było zebranie w Radomiu przedstawicieli struktur Niezależnego Zrzeszenia Studentów polskich uczelni. Powołali oni Akademicki Komitet Strajkowy, którego podstawowym zadaniem było koordynowanie studenckich akcji protestacyjnych w całym kraju.

15 listopada (21. dnia strajku) studenci studiów wieczorowych WSI w Radomiu ogłosili bojkot zajęć i wezwali prof. Hebde, aby zgodził się na powtórzenie wyborów według nowej ordynacji. Na zarzuty kierowane pod swoim adresem rektor M. Hebda odpowiadał w telewizji publicznej: „wszystko to jest nie dla mnie”.

Tymczasem zajęcia się nie od-

bywały, a postawiony na posterunku twardy człowiek trwał w uporze.

W dniu 19 listopada (25. dnia strajku) nadeszła wiadomość o poparciu radomskiego protestu przez niemal wszystkie uczelnie krakowskie, przez WSI w Opolu oraz Politechnikę Poznańską. A prof. Hebda odpowiedział na to w sposób bezprecedensowy - wprowadził mianowicie do senatu WSI, w charakterze jego członka, człowieka niezwiązanego

w żaden sposób z uczelnią, byłego sekretarza komitetu Wojewódzkiego PZPR w Radomiu - Józefa Tobiasza, towarzysza Tobiasza!

Kolejne terminy wypłat wynagrodzeń dla różnych grup pracowniczych potwierdzały krążące wcześniej pogłoski o niewypłaceniu strajkującym poborów. Pensje zostały wstrzymane.

1 grudnia (w 37. dniu strajku) przewodniczący krajowych władz NZS Jarosław Guzy przesłał do naszego Komitetu Strajkowego pismo, w którym poinformował, że na ogólną liczbę około 100 uczelni wyższych, strajki podjęto w 70 z nich. Środowiska te popierały nasze postulaty i dlatego, sugerował, należało wykluczyć rozwiązania kompromisowe, bo byłyby one porażką.

Nastroje społeczne kraju wyrażała też uchwała zjazdu Ogólnopolskiej Konferencji Przedstawicieli Nauki NSZZ „Solidarność” z 28 listopada 1981 r. Podkreśliła ona fakt, że władze sztucznie przedłużają konflikt, aby skłócić środowisko akademickie. W tej sytuacji „Solidarność” szkół wyższych zwróciła się z prośbą do Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” o ogłoszenie strajku we wszystkich uczelniach w kraju.



fot. Aleksander Makarski

Kącik humoru

Także 1 grudnia dotarła z Warszawy wiadomość o rozwiązaniu Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarnictwa. Uczelnia ta podlegała resortowi spraw wewnętrznych, a nie Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego i Techniki, dlatego strajk studentów-podchorążych Szkoły spacyfikowały oddziały ZOMO, które wdarty się na jej teren za pomocą helikopterów lądujących na dachach. Podczas tej akcji aresztowano znanego działacza mazowieckiej Solidarności – Seweryna Jaworskiego.

Dnia 2 grudnia (38. dnia strajku), po zablokowaniu wypłat wynagrodzeń i stypendiów dla osób strajkujących w WSI, MKR Ziemia Radomska zaapelował do zakładów pracy o pomoc materialną dla nich. Tego też dnia Lech Wałęsa, przewodniczący Komisji Krajowej „Solidarności”, ogłosił pogotowie strajkowe w całym kraju.

Środowiska akademickie przysyłały tymczasem swoich przedstawicieli do Radomia, aby na miejscu zdobywali informacje o przebiegu strajku. Od początku strajkował z nami student z Lublina Andrzej Pleszczyński, a Reinholdowi Steuchnerowi – fizykowi z NRD – z trudem udało się wyperswadować czynny udział w strajku.

Aktorzy Teatru im. Jana Kochanowskiego w Radomiu, na znak solidarności z protestem radomskiego środowiska akademickiego, przed każdym spektaklem odczytywali treść swojej uchwały popierającej strajk.

3 grudnia (w 39. dniu strajku) wśród teleksów nadesłanych z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Jeleniej Górze oraz z uczelni Poznania można było również odczytać i satyryczny tekst przesłany przez „Solidarność” z Częstochowy, proponujący „aby wzorem WOSP rozwiązać wszystkie uczelnie w Polsce i zastąpić je uniwersytetami ludowymi im. Marksa, Engelsa, Lenina, a niezastąpionego prof. Hebdę mianować ministrem szkolnictwa wyższego, którego kadre winny stanowić wyłącz-

nie zdrowe siły ideologiczno-pedagogiczne absolwentów Wyższej Szkoły Nauk Społecznych przy KC PZPR”.

Tymczasem rozmowy Komisji Mediacyjnej z przedstawicielami Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki natrącały na mur nie do sforsowania. Woli do ustępstw nie było, gdyż, jak się niebawem okazało, dopinane były ostatnie przygotowania do wprowadzenia stanu wojennego.

W dniu 5 grudnia (41. dnia strajku) w budynku Wydziału Ekonomicznego odbywają się wykłady z zakresu nauk społecznych dla strajkującej młodzieży.

6 grudnia – Mikołaja. Jakież to prezenty można było otrzymać pod połową poduszki? Atrakcją stanowiły wszelkie drobiazgi, które w życiu normalnym byłyby niezauważalne. Ogólną wesołość wzbudziła wielka wówczas rzadkość – rolka papieru toaletowego, ale z napisem: „Pamiętaj, że odjąłem sobie od...”.

Z upływem kolejnych dni narastający niepokój coraz rzadziej przerywały wiadomości o dużym znaczeniu, jak np. ta z 10 grudnia (46 dzień strajku): obradująca w Poznaniu Konferencja Rektorów Szkół Wyższych informowała kraj m.in., że „prof. dr hab. płk. Michał Hebda nie jest jej członkiem”.

Dnia 12 grudnia (w 48 dniu strajku) Komitet Strajkowy WSI polecił dr. Andrzejowi Kozłowskiemu i mgr. Krzysztofowi Starnawskiemu, aby udali się na Wydział Ekonomiczny celem przeprowadzenia rozmów ze strajkującymi tam studentami. Późnym wieczorem tego dnia przestała działać łączność, a ruchy ZOMO zwiastowały groźny zwrot wydarzeń.

Śnieżny, niedzielny ranek 13 grudnia (49. dnia strajku) zaczął się łomotaniem do drzwi wejściowych rektoratu. Na parkingu przed gmachem kilka opancerzonych pojazdów, a przy nich ówczesny dziekan Wydziału Transportu - Leszek Cegłowski

w towarzystwie dowódcy oddziału ZOMO. Dziekan zwrócił się do mnie słowami:

- „*Niech Pan przemówi do młodzieży, aby zachowała spokój.*

Odpowiedziałem - „*Panie dziekanie, wszystko, co miałem do powiedzenia, już im powiedziałem.*”

Dziekan na to: - „*Ale pan zdaje sobie sprawę z powagi chwili. Teraz można stracić życie.*”

Powiało grozą, strajk w tej sytuacji tracił rację bytu. Zanosilo się na to, że jako „argumenty w rozmowach” pójdą w ruch zomowskie pałki, a w razie potrzeby również karabiny. Studentów wysyłałiśmy na dworzec małymi grupami. Rozjechali się szczęśliwie do domów, a uczelnię, miasto i kraj ogarnęła ponura rzeczywistość stanu wojennego.

Artykuł był opublikowany po raz pierwszy w numerze specjalnym „Z Życia Politechniki Radomskiej”, grudzień 2006.



(od red.):

mgr Krzysztof Starnawski – absolwent studiów matematycznych na Uniwersytecie Warszawskim. Od 1967 roku nauczyciel akademicki przez kilka lat w Politechnice Warszawskiej a potem w Uniwersytecie Technologiczno-Humanistycznym w Radomiu (Wyższej Szkole Inżynierskiej, Politechnice Radomskiej). Uczestnik strajku w 1981 roku.

Ryszard Świątlik

Strajk w WSI - trochę wspomnień i osobistych refleksji

26 października 1981 roku, czterdzieści lat temu, szczegóły się już nieco zatarły i nie wszystko tak samo zapisało się w naszej, uczestników strajku, pamięci.

Uczestniczyłem w strajku od pierwszych godzin. Nie miałem żadnych wątpliwości, co do słuszności naszych postulatów jak i samej decyzji o jego rozpoczęciu. Czy zdawaliśmy sobie wówczas sprawę, że rozpoczynamy tak długi strajk i tak brzemienny w skutki? Chyba nie. Zresztą byliśmy młodzi i nie zaprzę-

taliśmy sobie głowy sprawami drużęnymi. Ważny był cel i słuszna sprawa.

Na strajku od samego początku zajmowałem się sprawami organizacyjnymi: ewidencją uczestników i osób czasowo przebywających na terenie okupowanego budynku uczelni, przepustkami, utrzymaniem porządku, organizacją czasu, zakwaterowaniem, aprowizacją i dystrybucją artykułów żywnościowych. Otrzymywaliśmy znaczącą pomoc od wspierających nas komi-

sji zakładowych NSZZ „Solidarność”, zakładów pracy i rolników. Docierały do nas materace, śpiwory, koce, produkty żywnościowe, owoce oraz „pozajakościowe” papierosy, uważane wówczas za artykuł najpierwszej potrzeby. Dystrybucja nie nastęrczała większych problemów, ale trzeba było ją zorganizować. Skala zaspokajanych potrzeb nie była mała, brakuje jednak dokumentacji, większość spraw załatwiano na „słowo”, a istniejące dokumenty zaginęły. Przygotowując ten tekst przejrza-

Wypunktowanie > 8h

Terminy wyjazdów i przyjazdów ± 1h

E. R. Andruszko so - nd 8 ETK
Gochura pd. dopu 8⁰⁰ W.M.F.O

T. Dziemion C. 9
pd 12⁰⁰ - nd 8⁰⁰

J. Piela so 13⁰⁰ - pu 6⁰⁰ C. 9
H. Garsda pd 20⁰⁰ - so 8⁰⁰ C. 9.

A. Geron
Felka nd 5⁰⁰ - 22⁰⁰
Jelonek nd 8⁰⁰ -
Okajaska pd - pu 8⁰⁰ } 5E
Lubig so 15⁰⁰ - pu 8⁰⁰

Walferbantz pd 1⁰⁰ - so 22⁰⁰ } 5 ET
Pieszykowicz so 11⁰⁰ - pu 8⁰⁰
Niedzi nd 8⁰⁰ - nd 20⁰⁰

Apamekso so 18⁰⁰ - pu 3⁰⁰ } 5 A. ET
Kowalczyk nd 10⁰⁰ - 20⁰⁰

H. Bock pd 22⁰⁰ - nd 15⁰⁰ 5 B. P

H. Frei Uch so 20⁰⁰ - nd 19⁰⁰

E. Batek Borek so 8⁰⁰ - pu 8⁰⁰

B. Bruchacz so 11⁰⁰ - pu 9⁰⁰

S. Liszga so 11⁰⁰ - nd 8⁰⁰ nd 13⁰⁰ - pu 8⁰⁰

Z. Piroski so 12⁰⁰ - pu 8⁰⁰

E. Pomagala pd 18⁰⁰ - pu 8⁰⁰

M. Wesniak nd 9⁰⁰ - 20⁰⁰

B. Marutali so 10⁰⁰ - pu 12⁰⁰

Makusler

80
115
80
115
100
125
30

REKTOR
WYSZEJ SZKOŁY INŻYNIERSKIEJ
RADOMIU
Ewid. 372

Radom, dnia 14 06 1982 r.

OBYWATEL
dr Ryszard Świątlik
Stanowisko .. asystent ..
Instytut / Katedra / .. Matematyki ..
.. Opcjonalnego ..

DECYZJA

Na podstawie art. 98 ust. 1 ustawy z dnia 27.IV.1972 r. Karta praw i obowiązków nauczyciela / Dz.U.Nr 16, poz.114 / wypowiedam Obywatelowi stosunek pracy za trzymiesięcznym wypowiedzeniem. Rozwiązanie stosunku pracy następuje z dniem 30.IX.1982 r.

Uzasadnienie: ..
Brak wydatków do rekompensacji
naukowo dydaktycznego

Od powyższej decyzji przysługuje Obywatelowi odwołanie do Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki w terminie 14 dni od dnia doręczenia za pośrednictwem organu, który wydał decyzję.

REKTOR
Prof. dr hab. ..
B/148

Lista wyjść uczestników strajku

łem nieliczne zachowane harmonogramy przepustek weekendowych (tzw. wyjścia długie, powyżej 8 h), a tam m. in. Henryk Gwiazda pt. 20:00 – sob. 8:00, Grażyna Okupska pt. 18:00 – pn. 8:00, Jan Kowalczyk ndz. 10:00 – 20:00, Jacek Mężyk sob. 11:00 – ndz. 8:00 oraz ndz. 13:00 – pn. 8:00.

Strajk został przerwany wprowadzeniem stanu wojennego 13. grudnia 1981 roku. Atmosfera na uczelni stała się ciężka, środowisko było mocno podzielone. W laboratoriach, na korytarzach, w bibliotece i czytelni spotykali się uczestnicy strajku, stronnicy uczelnianego komitetu protestacyjnego (komitetu antystrajkowego) i grupa wyczekujących na ostateczne rozstrzygnięcie. Kontakty interpersonalne były dodatkowo utrudnione, ponieważ przemieszczanie się pomiędzy budynkami uczelni wymagało zgody lokalnego komisarza. Kilka miesięcy później w ciszy gabinetów rozpoczęła działalność Komisja ds. Oceny Kadry:

prof. Jan Sajkiewicz – rektor, prof. Michał Hebda – eksrektor, doc. Czesław Kajdas i doc. Aleksander Sala – prorektorzy, dr Mieczysław Gajewski i dr Mirosław Dominiak – Wydział Materiałoznawstwa i Technologii Obuwia, dr Leszek Cegłowski i dr Marian Borczuch - Wydział Transportu, doc. Mieczysław Trzeciak i dr Anatol Perettkowicz – Wydział Ekonomiki i Organizacji, mgr Kozak – Wydział Mechaniczny, dr Krawczyk - Centrum Uczelniano-Przemysłowe, dr Lucjan Meres – Instytut Matematyki i Fizyki, dr Adam Łuksa – PZPR, dr Krzysztof Szewczak SD, dr Stanisław Ośko ZSL oraz płk Downar – Studium Wojskowe. Zamierzonym „owocem” jej pracy była seria zwolnień uczestników strajku. Decyzja adresowana do mnie była następująca: decyzja na str. 17.

Znane są mi uzasadnienia sformułowane ostrzej niż tylko *brak przydatności do realizacji procesu naukowo-dydaktycznego*. Ilekroć

przywołuję te zdarzenia, pada pytanie i jak to się dalej potoczyło? Wówczas nieodmiennie wracam do spotkania z nieżyjącym już doc. dr. inż. Jerzym Urbańskim, w trakcie którego Docent będąc po rozmowie z prorektorem skłaniającym Go do rezygnacji z pracy na WSI, zwrócił się do mnie: „*Panie Ryszardzie niech się pan nie poddaje, oni sobie nie zdają sprawy, że inteligencji nie pokona ją, jest na to za inteligentna!*”. Tak, święte słowa PANIE DOCENCIE!

Moje życie zawodowe w końcu wróciło na właściwe tory, tyle tylko, że kolejne awanse naukowe były o kilka lat spóźnione. Uczelnia straciła wówczas bezpowrotnie i bezsensownie grupę inteligentnych i świetnie zapowiadających się naukowców. Może niepokornych, ale dobrych, tacy właśnie są!

Jeszcze 25 lat po tych wydarzeniach, podczas forum towarzyszącego obchodom rocznicowym naszego strajku czułem potrzebę publicznego wołania o przyzwoitość w prezentacji i ocenie faktów:

<https://www.google.com/search?q=Ryszard+%C5%9Awietlik+przyzwoito%C5%9B%C4%87&oeq=Ryszard+%C5%9Awietlik+przyzwoito%C5%9B%C4%87&aqs=chrome..69i57.14717j0j15&sourceid=chrome&ie=UTF-8>

Trzydzieści siedem lat po tamtych wydarzeniach w liście Prezesa Rady Ministrów RP wszyscy mogliśmy przeczytać:

„*Strajk w radomskiej WSI wyrażał wolę walki o własne prawa, o dotrzymanie umów, o demokratyczne reguły funkcjonowania uczelni.....*”

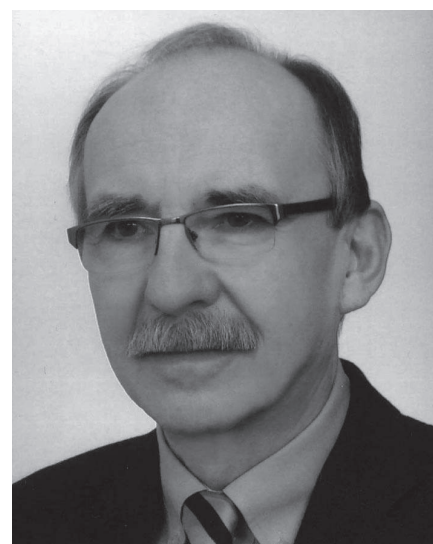
No cóż.....

Postscriptum

Nie sposób pominąć udziału i osiągnięć społeczności studenckiej. Za ponadczasowe i warte zapisania w księgach i umysłach należy uznać zdefiniowanie „hebdyzmu” zamieszczone w strajkowym studenckim piśmie satyrycznym.

Hebdyzm – ruch społeczny i umysłowy rozpowszechniony w Europie Wschodniej w drugiej połowie XX wieku. Ideologia wywodzi się z platońskiej teorii państwa. Transpozycja tezy „*jeśli ktoś jest najmądrzejszy to powinien rządzić*”, do postaci „*jeżeli ktoś rządzi to jest najmądrzejszy*” jest oryginalnym i najbardziej doniosłym osiągnięciem tego ruchu. Studenci! *Chapeau bas*.

Radom, 2021.10.08



(od red.): **Ryszard Świetlik** – prof. dr. hab.; absolwent Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego (1974 r.). Od 1976 roku pracuje na naszej uczelni (Wyższa Szkoła Inżynierska, Politechnika Radomska, obecnie Uniwersytet Technologiczno-Humanistyczny). Uczestnik strajku w WSI w Radomiu. Zainteresowania naukowe prof. R. Świetlika koncentrują się na problematyce występowania i migracji metali ciężkich w środowisku. Dorobek publikacyjny obejmuje blisko 200 publikacji, najważniejsze dotyczą specjacji metali ciężkich w pyłach atmosferycznych, popiołach lotnych, pyłach drogowych i osadach dennych, oraz wpływu specjacji na mobilność metali w środowisku, zagrożenie ekologiczne i zagrożenie zdrowia ludzi.

Jolanta Wypych, Józef Deja

LUDZIE

„... A serca - tak ich ma o, a usta - tyle ich.
My sami - tacy mali, krok jeden - przejdziem w mit....”

Kamil Baczyński: „Ten czas”

Strajk okupacyjny zorganizowany wspólnie przez Komisję Zakładową i Niezależne Zrzeszenie Studentów w szczytowym okresie zgromadził ponad 400 osób: pracowników i studentów. Początkowo, od popołudnia 26 października okupowany był kompleks budynków przy ulicy Malczewskiego 29 – rektorat i połączony z nim gmach Wydziału Transportu.

Po kilku dniach okupacją objęto ówczesny budynek Wydziału Ekonomicznego przy ulicy 1-Maja (dziś 25. Czerwca).

Zachowane i przez lata pieczołowicie przechowywane imienne listy osób strajkujących, listy osób popierających nie są obecnie w naszej dyspozycji, choć ciągle nie tracimy nadziei, że je odzyskamy. Pozostało nam żmudne odtwarzanie spisów z dokumentów, które znajdują się



fot. Aleksander Makarski

Wejście do rektoratu

w Komisji Zakładowej i odwołanie się do pamięci Państwa, współuczestników tamtych zdarzeń.

Nie udało nam się odtworzyć list w całości. Zebraliśmy niespełna 300 nazwisk. Szczególnie skromnie lista przedstawia się w odniesieniu do studentów, a przecież ich około 150-osobowa grupa przebywała w budynku Wydziału Ekonomicznego.

Przy tej okazji najserdeczniejsze życzenia z okazji srebrnych godów dla pary, która wówczas wzięła ślub – [strajkowy ślub] – Państwu Małgorzacie i Ireneuszowi Domańskim. Z kolei na Malczewskiego w strajkowej scenerii odbyła się również podniosła uroczystość - chrzciny córki Janka Parczewskiego.

Wśród strajkujących pracowników i studentów w charakterze obserwatorów przebywali przedstawiciele innych środowisk akademickich. Na miejscu, u źródeł zapoznawali się z sytuacją panującą na naszej uczelni. Rezultatem tych wizyt było z reguły



fot. Aleksander Makarski

Podczas chrztu córki Janka Parczewskiego



fot. Aleksander Makarski

Codzienna msza w sali senatu



fot. Aleksander Makarski

Śniadanie

otwarte poparcie ich macierzystych uczelni, ogłaszanie strajków solidarnościowych, mających wywrzeć nacisk na ministerstwo.

Stałym uczestnikiem strajku był Jerzy Pierzchała, którego obecność była wyrazem poparcia przez Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska. Wiele dni spędził z nami Jan Rejczak, wówczas wiceprzewodniczący Zarządu Regionu. Swojego poparcia strajkującym nie zaważał się okazać Reinhold Steuchner, fizyk z NRD, który przebywał u nas w ramach wymiany naukowej. Spotykały go potem z tego powodu różnorakie szykanze strony władz jego kraju.

Częstymi gośćmi, wspierającymi strajkujących nie tylko dobrym słowem ale i pociechą duchową byli: ks. bp. Edward Materski oraz ksiądz Jerzy Banaśkiewicz.

Z zakładów pracy Radomia przez cały czas trwania strajku napływały słowa otuchy, życzenia wytrwania, wreszcie, jakże ważna pomoc materialna: pieniądze, żywność. A wyżywić taką gromadę ludzi w tamtych latach powszechnych braków i kartek - było prawdziwym wyzwaniem! Nie do przecenienia rolę w tej materii odegrał wiceprzewodniczący komitetu strajkowego – Witold Zamkowski.

Artykuł był opublikowany po raz pierwszy w numerze specjalnym „Z Życia Politechniki Radomskiej”, grudzień 2006.



(od red.): **mgr Jolanta Wypych** (ur. w 1949 roku) – uczestniczyła w strajku będąc dyrektorem Biblioteki Głównej Wyższej Szkoły Inżynierskiej. W 1982 roku została odwołana ze stanowiska dyrektora. Do czasu przejścia na emeryturę pracowała w Bibliotece Głównej. Przez cały okres pracy była członkiem „Solidarności”.

(od red.): **dr inż. Józef Deja** - nauczyciel akademicki na Wydziale Mechanicznym (Instytut Budowy Maszyn, Zakład Mechaniki), najpierw Wyższej Szkoły Inżynierskiej, potem Politechniki Radomskiej i Uniwersytetu Technologiczno-Humanistycznego. Od 2015 jest na emeryturze. Był członkiem Komisji Zakładowej NSZZ



Solidarność. Uczestnik strajku w Wyższej Szkole Inżynierskiej w 1981 roku.

Włodzimierz Dobrowolski

STRAJKOWE ZNAMIE

Nazywam się Włodzimierz Dobrowolski. Urodziłem się i wychowałem w typowej rodzinie warszawskich robotników z wolskich blokowisk. Ojciec był warszawiakiem a matka, jak wiele kobiet w latach 50-tych, przyjechała do stolicy z opoczyńskiej wsi. Dzięki „darmowej nauce” rodzice zapewнили nam z bratem solidne wykształcenie. Młodszemu na Wydziale Prawa UW a mnie po wielu perypetiach na Wydziale Mechanicznym Energetyki i Lotnictwa - MEiL PW. Studiowanie rozpocząłem od czterech semestrów na Wydziale Mechanicznym WSI w Radomiu od października 1980 roku do lipca 1982 roku, podczas których naukowo nie byłem zbyt wybitnym studentem. Mimo tego mam co wspominać...

Pisząc wspomnienia byłego studenta, uczestnika strajku akademickiego nie sposób pominąć kilku istotnych koincydencji, które w konsekwencji spowodowały, że mój – jak się później okazało – aktywny pobyt na radomskiej uczelni wpłynął w bardzo znaczący sposób na całe moje życie, zarówno zawodowe, jak i osobiste:

- Kontekst historyczny;
- Rzutem na taśmę - studia w Radomiu;
- Liderzy są potrzebni i nie biorą się znikąd;
- Dużo szczęścia nie zaszkodzi;
- Czy kapitał opozycjonisty był wystarczający?

Kontekst historyczny

40 lat temu przez całą Polskę przetoczyły się strajki studenckie. Strajk w Wyższej Szkole Inżynierskiej był jednym z najdłuższych tego typu

protestów w dziejach, a na pewno najdłuższym w historii Polski. Jego geneza sięga jesieni 1980 roku i tzw. „karnawału Solidarności” po powstaniu w ostatnich dniach sierpnia 1980 roku Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Na bazie zdobyczy robotniczych cała społeczność akademicka domagała się nowej ustawy o szkolnictwie wyższym gwarantującej większą samorządność uczelni – wolności, samostanowienia i demokracji. Niemal wszędzie dochodziło do wyboru nowych rektorów sprzyjających odnowie w szkolnictwie wyższym. „Solidarność” weszła na uczelnie, równoległe powstała studencka „Solidarność” – Niezależne Zrzeszenie Studentów. Walcząc o rejestrację NZS studenci od Łodzi przez Toruń i Lublin po Rzeszów, od Krakowa i Kielc, przez Bydgoszcz i Gdańsk, Szczecin aż po Katowice i Wrocław, Warszawę i Białystok hartowali się w różnych formach protestów: happeningach, gotowości strajkowej i strajkach, w druku ulotek i w wydawaniu zakazanych książek.

Inaczej stało się w niewielkiej Wyższej Szkole Inżynierskiej w Radomiu. Dotychczasowy rektor prof. płk Michał Hebda, a zarazem członek Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Radomiu, zapewnił sobie reelekcję dzięki specyficznie ułożonej ordynacji wyborczej. Zaprotowała przeciw temu uczelniana „Solidarność” i Niezależne Zrzeszenie Studentów. Najpierw obie organizacje zbojkotowały wybory, a 26 października 1981 roku zapoczątkowały strajk okupacyjny na uczelni. Od połowy listopada do strajku solidarnościowego z WSI w Radomiu

dołączały się kolejne ośrodki akademickie. Domagano się nowej ustawy o szkolnictwie wyższym i usunięcia ze stanowiska rektora prof. płk Hebdy. W rozwiązanie protestu włączyła się grupa rektorów polskich uczelni w formie specjalnej komisji rektorskiej, skierowanej do Radomia przez władze centralne. Jej członkowie przybyli do WSI w dn. 21 listopada. W składzie komisji znaleźli się m.in. profesorowie: Władysław Findeisen – rektor Politechniki Warszawskiej, Jerzy Gierowski – rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Jerzy Kroh – rektor Politechniki Łódzkiej, Andrzej Łapicki – rektor Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie, Janusz Ziółkowski – rektor Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Henryk Samsonowicz – rektor Uniwersytetu Warszawskiego, Joanna Radomska – rektor Szkoły Wyższej Gospodarstwa Wiejskiego oraz Jan Nielubowicz z Warszawskiej Akademii Medycznej. Wspomnę jeszcze prof. Andrzeja Stelmachowskiego, wybitnego prawnika i niezależnego mediatora podczas całego protestu środowiska akademickiego. Jak się później okazało po stronie władz nie było jednak woli porozumienia, a na jej szczytach już myślano o siłowym rozprawieniu się z całą opozycją.

W kulminacyjnym momencie w strajkach solidarnościowych z radomską WSI brało udział się 74 uczelnie (na ok. 100 wówczas istniejących). Swoje poparcie okazała Komisja Krajowa „Solidarności”, a także prymas kard. Józef Glemp. Protest przedłużał się i nie przynosił oczekiwanych efektów. 6 grudnia 1980 roku władze krajowe NZS zdecydowały o zakończeniu strajków. Na de-



fot. Jerzy Koźnik

Sala 116 – Negocjacje z delegacją Konferencji Rektorów w dniu 21.11.1981 r., od lewej siedzą: Rektorzy: UJ prof. Gierowski, Akademii Teatralnej prof. Łapicki, PW prof. Findeisen, PŁ prof. Kroh, prof. Szczepański – przewodniczący Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, UAM prof. Ziółkowski, minister NiSzWiT prof. Jerzy Nawrocki. Na dole zdjęcia od lewej Włodzimierz Dobrowolski NZS, mgr Magda Zahorska i mediator dr Romuald Kukołowicz. Za rektorami siedzi m.in. Leszek Przysiężny delegat na strajk z KKK NZS – UGd.

czyżi zaważyło przeciąganie się protestu, który miał trwać nie więcej niż kilka dni, w konsekwencji narastały zaległości na studiach, a także nieoczekiwane nastąpiła jego eskalacja przez pacyfikację siłami Milicji Obywatelskiej Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarnictwa w Warszawie. Zrozumiano, że protest – wobec postawy władz – nie rokował szans powodzenia. W zakończeniu strajków miało pomóc zobowiązanie rektorów szkół wyższych do dalszej walki o studenckie postulaty. Nie wszystkie organizacje uczelniane NZS podporządkowały się decyzji władz centralnych Zrzeszenia. Wiele ze strajków przerwało dopiero wprowadzenie stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku – tak było m.in. w WSI w Radomiu.

Rzutem na taśmę - studia w Radomiu

Po ukończeniu Technikum Mechaniki Precyzyjnej w Warszawie nie udało mi się dostać na Wydział Mechaniki Precyzyjnej PW. Szansą były wrześnie naboru na uczelniach, z których najbliższą była WSI w Radomiu. Po złożeniu egzaminów dostałem się na Wydział Mechaniczny.

Zamieszkałem na stacji na ul. Moniuszki u wdowy po znanym radomskim radiologu – doktorowej Bemowej. Na weekendy jeździłem żółtym pociągiem do domu. W pierwszych

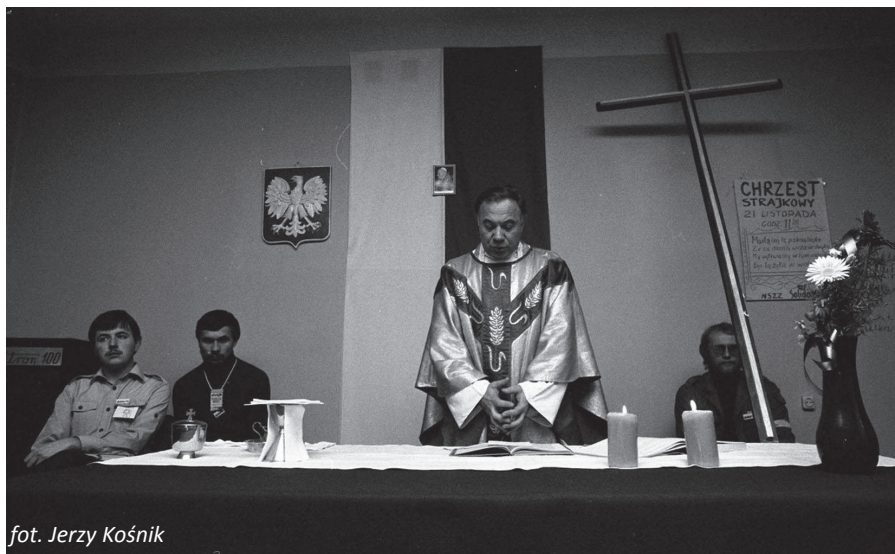
dniach października na wydziale odbywała się łapanka na studentów organizowana przez nomenklaturowe organizacje studenckie SZSP i ZMW Wici. Poznałem wtedy ich liderów. Należałem do niewielkiej grupki na wydziale, która oparta się socjalistycznym wdziękem. Warunki ekonomiczne i socjalne nie były dla mnie łatwe, choć obiady na stołówce były dostępne dzięki kartkom na mięso. Jeden z kolegów, Robert Kowalewski studiował wcześniej na MEiL PW i przywiózł z Warszawy ideę powstania studenckiej „Solidarności”. Jako „anty” skrzyknęliśmy się najpierw na roku, potem na Wydziałach: Mechanicznym, Transportu i w Duszpasterstwie Akademickim, do którego przenieśliśmy swoją warszawską aktywność i doświadczenia.

Pierwsze spotkania, już nie wiem dokładnie dlaczego, odbywały się w miejscowym klubie Stowarzyszenia „PAX”, a potem już na uczelni. Zorganizowaliśmy się: Robert został przewodniczącym Komitetu Założycielskiego a potem Komisji Uczelnia-



fot. Jerzy Koźnik

Sala 116 – negocjacje Uczelnianego Komitetu Strajkowego z Delegacją Konferencji Rektorów i władz w dniu 21.11.1981 r. transmitowane do sali 117 za pośrednictwem telewizji przemysłowej. Od lewej przy stole: przedstawiciele władz centralnych: minister nauki szkolnictwa wyższego i techniki prof. Jerzy Nawrocki, prof. Zbigniew Osiński (w okularach) – wiceprzewodniczący Rady Głównej Nauki Szkolnictwa Wyższego, przedstawiciele Uczelnianego Komitetu Strajkowego: dr Kazimierz Jezuita, przewodniczący UKS i KZ NSZZ „Solidarność” dr Janusz Walasek, mgr Witold Zamkowski (przy drzwiach), niezależny mediator ze strony Episkopatu Polski dr Romuald Kukołowicz – doradca Księdza Prymasa Józefa Kardynała Glempa, mgr Magda Zahorska, Włodzimierz Dobrowolski NZS. Pod ścianą siedzi m.in.: z fajką i w okularach delegat na strajk z Ogólnopolskiej Komisji Porozumiewawczej Nauki NSZZ „Solidarność” dr Michał Nawrocki.



fot. Jerzy Koźnik

Msza św. 21.11.1981 r. godz. 11.30 z okazji chrztu córki Państwa Parczewskich odprawianej, jak co dzień, przez kapelana strajku ks. Jerzego Banaśkiewicza (ś.p.). Na zdjęciu od lewej: Włodzimierz Dobrowolski - lektor, osoba nierozpoznana, ks. Jerzy i służący do mszy Andrzej Traczyński. Ołtarz, za nim na ścianie krzyż strajkowy zbudowany na mszę między akademikami na Chrobrego po zamachu na Papieża Jana Pawła II, przechowywany w siedzibie NZS i plakat informujący o chrzcie z napisem: „Marto śnij tę piękną Bajkę, że Cię chrzcili podczas strajku. My wytrwamy w tym mozołe żebyś żyła w wolnej szkole” NSZZ „Solidarność”

nej NZS. Do Zarządu weszli wiceprzewodniczący: Andrzej Sar (ś.p.) i Jerzy Siewierski (ś.p.), członkowie: Krzysztof Sętowski (ś.p.), Krzysztof Zajęc i Tomasz Idźkowski. Ja zostałem rzecznikiem prasowym, bo taka funkcja była w strukturach „Solidarności”. Jako NZS staliśmy się buntowniczym faktem społeczno-politycznym na uczelni. Na początku II roku studiów zamieszkałem w akademiku.

Liderzy są potrzebni i nie biorą się znikąd

Od 18 roku życia jako zaangażowany ministrant i lektor w parafii św. Józefa na warszawskim Kole byłem również aktywnym uczestnikiem Duszpasterstwa Akademickiego (DA). Chodziłem na piesze pielgrzymki do Częstochowy, najpierw w „17-kach” ks. Rektora Tadeusza Uszyńskiego ze św. Anny w Warszawie potem u boku ks. Józefa Maja – kapelana NZS – w Warszawskiej Akademickiej Pielgrzymce Diecezjalnej (WAPD). To była szkoła życia, organizacji no i ćwiczeń duchowych. Na przełomie lat 70-tych

i 80-tych DA było oazą wolnej wymiany poglądów na tematy historyczne i polityczne. Apogeum stanowiły wybór kard. Karola Wojtyły na papieża i Jego pielgrzymka do Polski, w następstwie której powstał zryw „Solidarności” w sierpniu 1980 roku. Muszę ponadto dodać, że mój bliski kuzyn jako osiemnastolatek w 1960 roku został aresztowany wraz z kolegami z uczelni warszawskich jako lider Ligi Narodowo-Demokratycznej. Przez lata rozmów zadbał o moją narodowo-katolicką formację polityczną.

Prawdopodobnie dzięki opisanym okolicznościom miałem wystarczająco dobre przygotowanie do rozpoczęcia działalności społeczno-politycznej. Wielokrotnie powierzano mi misję reprezentowania NZS. Jedną z nich było poinformowanie Senackiej Komisji Wyborczej z jej przewodniczącym doc. Mieczysławem Trzeciakiem o wycofaniu przedstawiciela NZS z jej składu z powodu prowadzonych manipulacji w przygotowaniu wyborów. Przypląciłem to wnioskiem Trzeciaka o relegowanie mnie z listy studen-

tów WSi. Opisał to potem ze szczegółami w socrealistycznym utworze literackim „Upiory studenckiej jesieni”, w którym odgrywam rolę czarnego charakteru.

I tak oto moje nazwisko znalazło się w jednym z 4 postulatów strajkowych ogłoszonych przez Komisję Zakładową NSZZ „Solidarność” i KU NZS, który dotyczył przywrócenia do pracy 2 pracowników i jednego studenta. W związku z kandydowaniem prof. Hebdy na kolejną kadencję, powyższym postulatem oraz postulatami zmian w ordynacji wyborczej na rektora obie organizacje 26 października 1981 roku przystąpiły do strajku okupacyjnego budynków Rektoratu oraz Wydziałów: Transportu i Mechanicznego na ul. Malczewskiego. Wraz w Andrzejem Sarem, Andrzejem Radkiewiczem, Małgorzatą Bogucką, Jerzym Siewierskim, Jerzym Sztukiem, Krzysztofem Zajęcem oraz Tomkiem Idźkowskim weszliśmy w skład Uczelnianego Komitetu Strajkowego (UKS). Podzieliliśmy główne zadania na strajku. Objąłem funkcję rzecznika prasowego ze strony studentów. Moją rolą były m.in.: kontakt z Krajową Komisją Koordynacyjną NZS, kontakt i obsługa przedstawicieli Konferencji Rektorów, kontakt z sekretariatem Prymasa Polski, udział w konferencjach prasowych UKS, wyjazdy na posiedzenia KKK NZS i zjazdy Ogólnopolskiego Porozumienia Komitetów Strajkowych, wyjazdy do innych ośrodków akademickich (Warszawa, Białystok, Poznań), celem propagowania idei strajku solidarnościowego ze strajkującymi w Radomiu, pisanie wkładu do biuletynów strajkowych, udzielanie wywiadów. Podczas strajku spaliśmy w małych salach wykładowych na Wydziale Transportu. Zaopatrzenie działało bez zarzutu dzięki świetnej organizacji ludzi uczelnianej „Solidarności” – kol. Krzysztofa Telki i jednemu samochodowi kol. Janusza Szlanty. Problemy z zachowaniem właściwego poziomu higieny załatwiali-



fot. Jerzy Kośnik

Sala 117 – konferencyjna, w której od trzeciego dnia strajku odprawiane były msze św. przez kapelana strajku ks. Jerzego Banaśkiewicza, duszpasterza akademickiego.

21.11.1981 r. msza św. z chrztem córki Państwa Grażyny i Jana Parczewskich – Marty. Od prawej siedzą: dr Romuald Kukołowicz, Andrzej Sobieraj przewodniczący MKZ „Ziemia Radomska NSZZ „Solidarność”, Bronisław Kawęcki wiceprzewodniczący MKZ. Na pierwszym planie rodzice z Martą. Służbę lektora pełni Włodzimierz Dobrowolski NZS.

śmy podczas wyjść na przepustki. To niesamowite, że mimo tak wielkich obciążeń psychicznych spowodowanych napięciem w obawie o bezpieczeństwo oraz skuteczność protestu, oddaleniem od domu i bliskich, udało się wytworzyć atmosferę niezwyklej więzi wśród strajkujących, która przetrwała 40 lat.

Obok poważnych narad i dyskusji o przyszłości strajku i uczelni odbywały się: wykłady, koncerty, chrzest, ślub, gra w karty i wywoływanie duchów. Niezwyklej pomocy udzielali nam mieszkańcy Radomia. Przetrwaliśmy dzięki pomocy Regionu Ziemia Radomska i osobistemu zaangażowaniu przewodniczących: Andrzeja Sobieraja i dra inż. Jana Rejczaka, a także rolników z NSZZ RI „Solidarność” m.in. z Odrywołu. Obok codziennych mszy świętych odprawianych przez kapelana strajku ks. Jerzego Banaśkiewicza czuliśmy wielkie wsparcie ordynariusza diecezji radomskiej bp. Edwarda Materskiego, który odwiedzał nas przekazując tzw. dary z zagranicy od episkopatów krajów zachodnich dla polskich parafii.

Jak wytrwaliśmy te 49 dni strajku – dokładnie nie pamiętam, bo nie prowadziłem zapisków. Każdy z nas strajkujących robił swoje jak najlepiej potrafił: wykładowcy prowadzili niezależne wykłady i dyżurowali w straży strajkowej z opaską biało-czerwoną na rękę razem ze studentami. Inni pisali teksty, zanosili do powielarni i jeszcze ciepłe z powielacza wnosili strajkującym i przekazywali na zewnątrz do kanałów kolportażu „Solidarność”. Uczyliśmy się pisania i obsługi telefaksu – maila tamtych czasów. Pamiętam kilometry zadziurkowanej różowej taśmy. Byliśmy w elicie ówczesnej telekomunikacji mając teleks do łączności z innymi komitetami strajkowymi, zarządami regionów i agencjami prasowymi, z całym krajem, odbierając oraz nadając najnowsze informacje nawet, niestety już te ostatnie, po wprowadzeniu stanu wojennego.

W połowie listopada pozostali studenci skupieni w samorządzie studentów WSI po wielu naradach z naszym udziałem w sali gimnastycznej na Chrobrego przystąpili do okupacji budynku Wydziału Ekono-

micznego. Jest kilkadziesiąt zdjęć ze strajku z całego okresu ale były one robione „po kryjomu”, co powodowało, że autorzy często nie są znani, te oficjalne znajdują w zasobach CAF. Niestety, o tym, że nie było z tego protestu wyjścia dowiedzieliśmy się w niedzielę 13 grudnia, kiedy wysokiej rangi wojskowy przedstawił się jako komendant stanu wojennego w Radomiu i nakazał opuszczenie budynków. Zgodziliśmy się, ale pod warunkiem podpisania postulatów strajkowych – odmówił. Dał nam czas do wieczora. Małymi grupami zaczęliśmy wypuszczać strajkujących, zwłaszcza kobiety. Chowaliśmy dokumenty, gdzie się tylko dało, m.in. za boazerię na holu rektoratu. Razem z Andrzejem Radkiewiczem wyszliśmy w ostatniej grupie ok. 20 osób ustalając konspiracyjne spotkanie na poniedziałek w południe w kościele farnym. Było ciemno i zimno, kiedy wojskowi kazali nam wejść do autokaru i obiecali rozwieźć nas po mieście. My z Andrzejem wysiedliśmy pod plebanią duszpasterza akademickiego ks. dra Zdzisława Domagały (śp.). Jak zawsze przyjął nas z radością i gościnnością mimo tragicznych informacji mówiących o masowych aresztowaniach działaczy „Solidarność”.

Dużo szczęścia nie zaszkodzi

Po kilku tygodniach od zakończenia strajku wróciliśmy do zajęć. Zaczęliśmy konspirować i kolportować przywożone z różnych miast ulotki. Przez wspomnianego już kuzyna byłem związany ze środowiskiem wydającym tygodnik „Solidarność Podziemna,” który kolportowałem we współpracy z Janem Łopuszańskim z NSZZ RI i Andrzejem Radkiewiczem oraz studentami w akademikach m.in. Sylwią Tomasiak i Jankiem Szczerbą. Rozpoczęły się wizyty funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa (SB) na uczelni. Zostawali w dziekanatach wezwania dla uczestników strajku na przesłuchania i rozmowy ostrzegawcze do



fot. Jerzy Kośnik

Strajkowe śniadanie na reżimowym obrusie z „Trybuny Ludu” data wydania 18.11.1981 r.

komendy na Kilińskiego stynącej ze „ścieżek zdrowia” w 1976 roku. Podczas jednego z nich próbowano mnie nakłonić do podpisania lojalki i to pod presją wielogodzinnego przesłuchania prowadzonego w czasie trwającego egzaminu z termodynamiki. Zdałem ten przedmiot w późniejszym terminie u dr. inż. Tadeusza Pyrciocha – uczestnika strajku, tylko dzięki temu, że prowadzący wykładowca był w tym czasie w Kijowie w sprawie swojej habilitacji.

Moje wyjazdy w tym okresie do domu pociągiem, czy autostopem zawsze kończyły się przeszukaniem przez SB. Nigdy nie wpadłem, mniej szczęścia miał Andrzej Radkiewicz, u którego w mieszkaniu doszło do prowokacji SB, po czym aresztowano go na wiele miesięcy. W sytuacji ciągłej inwigilacji oraz podobnie, jak wielu innych studentów, w czerwcu 1982 roku zacząłem rozważać przeniesienie do Warszawy. Kontakt i współpraca z rektorem PW prof. Władysławem Findeisenem z okresu strajku przyniosły efekt. Dostałem się na MEiL, na III rok przyjął mnie dziekan, prof. płk Jerzy Maryniak. (ś.p.). Przewożąc kopertę z dokumentami z dziekanatu Wydziału Mechanicznego WSI na Politechnikę Warszawską usunąłem z niej skrętnie zachowane kopie wezwań na przesłuchania do siedziby SB. Ode-

chnąłem, że wyjeżdżam z Radomia mimo pozostawienia w nim wielu przyjaźni... . Po roku ciężkiej pracy na Wydziale MEiL wybrano mnie Przewodniczącym Samorządu Studentów PW i członkiem Senatu, po czym odwołano wraz z prof. Findeisenem na skutek niekorzystnej dla środowiska akademickiego zmiany ustawy o szkolnictwie wyższym w 1985 roku ograniczającej samorządność wyższych uczelni w Polsce.

Po wielu latach przeczytałem w odtajnionych materiałach IPN, że byłem ściśle inwigilowany do końca 1987 roku ze względu na niebezpieczną działalność. Nadano mi pseudonim operacyjny „Aktywista”.

Czy kapitał opozycjonisty był wystarczający?

W czasie dalszego życia zawodowego i politycznego nigdy nie ukrywałem swojego związku z WSI w Radomiu, NZS i strajkiem, z przyjaciółmi z Radomia. Wprost przeciwnie – zdobyte doświadczenie i pozycja na strajku wielokrotnie służyła mi w działalności społecznej i politycznej. Miałem jednak wieści, że nie wszyscy moi koledzy ze strajku mieli podobne szczęście. Niektórzy zostali posłami, europosłami, wojewodami, prezesami wielkich państwowych spółek czy instytucji ale o tych, którym strajk złamał kariery, nie prze-

czytamy w Wikipedii. Po ukończeniu studiów na PW konsekwentnie, jak podczas doświadczeń radomskich, poświęciłem swoją aktywność budowaniu struktur niezależnych. Po czerwcu 1989 roku byłem założycielem i pierwszym sekretarzem generalnym Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego. Pełniłem funkcję Prezesa Zarządu Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, a następnie menedżera zarządzającego na wysokich stanowiskach w spółkach skarbu państwa i nie tylko, głównie w obszarze bezpieczeństwa. Razem z żoną – artystką plastik – wychowaliśmy trójkę dzieci. Zostałem odznaczony przez Prezydenta Lecha Kaczyńskiego – Krzyżem Kawalerskim Orderu Polonia Restituta oraz przez Prezesa IPN – Krzyżem Wolności i Solidarności.

Na koniec pozwolę sobie zacytować prof. Sebastiana Piątkowskiego z radomskiej Delegatury IPN z artykułu „Najdłuższa przerwa w pracy w historii PRL...” – Strajk w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Radomiu (X–XII 1981), ze zbiorowej publikacji „Strajki w Polsce w XX wieku” 2011 r.:

„Protest wraz ze swą skomplikowaną genezą był nie tylko starciem opozycji z władzą, ale przede wszystkim zderzeniem „starego” z „nowym”, walką o ideały rodzącą się samorządności akademickiej. Co więcej, obie strony były też przeświadczone, że działają dla dobra uczelni, miasta, regionu i całego kraju. Na uwagę zasługuje też determinacja obu stron, a zwłaszcza uczestników strajku, którzy protestując przeciwko skostniałym realiom, odważyli się zaryzykować całą swą przyszłość i nierzadko ponieśli za to bardzo wysoką cenę. Zarówno przypominany po 40 latach strajk oraz towarzyszące mu wydarzenia, jak i jeszcze nie odkryte zjawiska sprawiają, iż wypadki mające miejsce w Radomiu warte są z pewnością jak najbardziej wnikliwego przebadania i upublicznienia.”

Pomimo apeli i środowiskowych wysiłków do dzisiejszego dnia do tego nie doszło.

Wydarzenia ze względu na swoją skalę i czas trwania (ponad półtora miesiąca!) niewątpliwie zasługują na upamiętnienie podczas mijającej w tym roku 40. rocznicy.

*Warszawa – Radom,
październik 2021 rok.*

(od red.): **Włodzimierz Dobrowolski** – mgr inż. mechanik energetyk, rocznik 1960. Warszawiak zauroczony Radomiem. Od 1978 roku działacz Duszpasterstwa Akademickiego. Znamca Katołickiej Nauki Społecznej. Przedstawi-



ciel pokolenia JP II. Założyciel i rzecznik prasowy NZS, a także członek Uczelnianego Komitetu Strajkowego w WSI w Radomiu w 1981 roku. Przewodniczący Samorządu Studentów PW. Działacz konspiracyjnych struktur NZS po stanie wojennym i uczestnik II zjazdu NZS w marcu 1987 roku w Warszawie. Twórca podziemnych wydawnictw „Periculum” i „Sprawa Polska”. Współzałożyciel ZChN i sekretarz generalny partii. Prezes Państwowego Funduszu Osób Niepełnosprawnych. Od 2000 roku do dziś ekspert w obszarze bezpieczeństwa głównie instytucji państwowych, instytucji finansowych, infrastruktury krytycznej i cyberbezpieczeństwa. Pasje: myślistwo i fotografia.

Witold Zamkowski

BOŻE, POKAŻ MI DROGĘ!

Jak znalazłem się wśród ludzi, którzy jesienią 1981 roku zdecydowali się wziąć udział w strajku okupacyjnym w radomskiej Wyższej Szkole Inżynierskiej?

Rok wcześniej zaproponowano mi pracę w Instytucie Ubezpieczeń i Prewencji. Był to czas poruszenia społecznego, strajku w Stoczni Gdańskiej i powstania Związku Zawodowego „Solidarność”. Czułem, że dzieje się coś ważnego dla mojego kraju, a także dla mnie – wiedziałem, że powinienem się dołączyć do ludzi walczących o zmiany, których od dawna pragnęliśmy. To był trudny czas dla wielu w Polsce, także dla naszego środowiska - pracowników uczelni. Trzeba było dokonać wyboru, sytuacja wymagała wypowiedzenia się. Kilka dni przed podjęciem strajku okupacyjnego spotkałem jednego z pracowników uczelni, który, jak się potem okazało, zaangażował się po stronie nam przeciwnej. Rozmawialiśmy o sytu-

acji na naszej uczelni. Powiedział mi wtedy: „Najchętniej zapadłbym teraz w sen zimowy”. Rozmawialiśmy spokojnie, mój rozmówca był kolegą z wojska i nigdy wcześniej nie byliśmy zwaśnieni. Potem przyszedł czas strajku i pamiętam, że żywiłem niechęć do ludzi, którzy nie zaangażowali się jednoznacznie po naszej stronie.

Dzisiaj, po latach, możemy zobaczyć owoce naszego zaangażowania. Pochodzę ze środowiska robotniczego i angażując się w walkę społeczną nie myślałem, że naszym celem są zmiany systemowe. Mogę jedynie powiedzieć, że moje intencje, tak jak wielu moich ówczesnych towarzyszy w walce, były szczerze. Śledząc historię widziałem, że niektórzy ludzie rozpoznawali ducha czasu, w którym dane było im żyć i potrafili całym sercem zaangażować się w coś, co było godne ich jedyne i niepowtarzalne życia.

W moim życiu decyzja o zaangażowaniu się w walkę o zmiany na lepsze była owocem zmiany sposobu myślenia, nawracania się z martwoży egzystencji, z pogoni za karierą i pieniędzmi – do celów wyższych, godnych życia. W tym czasie byłem otwarty na prawdy, które ożywiały moje serce w okresie szkolnym. Powracały do mnie słowa o otwartości na potrzeby drugiego człowieka a także romantyczne umiłowanie wolności. Przemawiały do mnie słowa z książki Ernesta Hemingwaya: „Nie pytaj komu bije dzwon, bije on dla ciebie”.

Nie żałuję swojego zaangażowania w tamtych gorących dniach, wtedy i serce i wiedza podpowiadały mi, że nie mogłem postąpić inaczej.

Wyniosłem też z tego doświadczenia kilka korzyści. Po pierwsze zobaczyłem, na co stać ludzi, gdy wspólnie walczą o jakiś godny cel. Byłem zdumiony ich poświęceniem,

ich różnorodnymi talentami, które mogli w tej szczególnej atmosferze strajku okupacyjnego rozwinąć.

Na strajku działały różne służby: informacyjna, wydawnicza, zaopatrzeniowa. Mieliśmy grupy przygotowane do wyjazdów do innych ośrodków akademickich, aby poinformować ludzi o naszej sprawie, mieliśmy, działającą całą dobę, ochronę budynku, działała poligrafia i fax.

Po drugie doświadczyłem odwagi, jaką posiada człowiek, na którym spoczywa odpowiedzialność za powierzonych mu ludzi. Pamiętam taki moment: Stałem na piętrze budynku rektoratu oparty o poręcz schodów, z radia płynęło przemówienie o wprowadzeniu stanu wojennego. Byłem zupełnie spokojny, nie było we mnie żadnego lęku. Potem, gdy prowadziliśmy pracę opozycyjną w konspiracji, zdarzało mi się przeżywać strach, ale w tamtych godzinach, nie.

Po trzecie, czas stanu wojennego był dla mnie czasem odciążenia od nadmiernej pracy, jaką wykonywałem wcześniej. Gdy z moją żoną kończyliśmy studia mówiono nam, że nie da się „wyżyć” z jednej pensji. Wiara w tę opinię otworzyła mnie na podejmowanie różnych prac dodatkowych. W stanie wojennym nasze dochody zostały znacznie uszczuplone. Przez dłuższy czas nie otrzymywaliśmy premii. Zdawałem sobie sprawę, że jesteśmy obserwowani, więc ograniczałem prace dodatkowe, szczególnie tam, gdzie istniały możliwości prowokacji. Powiedziałem sobie: za zaangażowanie polityczne mogę siedzieć, ale za jakieś sfingowane, pospolite przestępstwo wolałbym nie.

Teraz miałem więcej czasu i zauważyłem ze zdumieniem, że jakoś żyjemy bez tych dodatkowych dochodów. Mieliśmy braki, ale przychodziło też zaopatrzenie i to często w niezwykły sposób. Kiedyś otrzymaliśmy wiadomość od mojej teściowej, że ciocia Weronika, zakonnica, chce się z nami zobaczyć. Moja teściowa domyślała się, że ciocia chce się z nami pożegnać,

ponieważ była w podeszłym wieku. Po przyjechaniu na miejsce okazało się, że powód wezwania jest zupełnie inny, wróciliśmy do domu zaopatrzeni w żywność i odzież.

Mniej pracy w moim życiu, dało mi więcej czasu na myślenie i zauważyłem, jakie spustoszenie w relacjach rodzinnych spowodował ten pęd za bezpieczeństwem opartym na pieniądzach.

W tym też czasie rozpoczął się w moim życiu powrót do wiary w Boga. Z Kościołem i praktykami religijnymi rozstałem się w czasach studenckich i na początku swojej kariery zawodowej deklarowałem swój ateistyczny pogląd na świat. Ponownie z Kościołem zetknąłem się na strajku okupacyjnym. Przebywanie dużej grupy osób w jednym budynku przez 24 godziny na dobę sprawiało, że dużo rozmawialiśmy. Był to czas, kiedy w Polsce miało miejsce ożywienie duchowe skłaniające ludzi do pogłębiania swojej wiary, powstawały wspólnoty neokatechumenalne i charyzmatyczne. Ci ożywieni chrześcijanie byli także wśród strajkujących. Było ich widać, dzielili się swoją wiarą.

Na strajku, jako jeden z wiceprzewodniczących Komitetu Strajkowego, miałem służbę bardzo absorbującą, ludzie często mnie potrzebowali i byłem przemęczony. Wpadłem więc na pomysł, aby szukać azylu w nabożeństwie. Sala senatu, w której mieliśmy codzienne spotkania informacyjne, służyła też jako kaplica. Stał tam, oparty o ścianę drewniany krzyż i tam, codziennie, o godzinie 20, odbywały się nabożeństwa. Tam też chroniłem się przed interesantami, siadałem sobie w ostatnim rzędzie pewny, że nikt się nie ośmieli angażować mnie w jakąkolwiek sprawę w czasie mszy. Więc w jakimś stopniu uczestniczyłem w tym, co się tam działo, słuchałem homilii księdza Banaśkiewicza a przede wszystkim odpoczywałem. Nadal jednak nie widziałem drogi w praktykach religijnych. Pamiętam taką sytuację: w nocy z soboty na niedzielę, po ogłoszeniu stanu wojennego, kiedy

docierały do nas informacje o tym co dzieje się w kraju, przechodząc obok sali senatu, zauważyłem przez uchylone drzwi klęczących ludzi. Przez moją głowę przesunęła się wtedy myśl: „Co oni robią? Marnują czas, teraz ważne jest działanie a nie praktyki religijne”.

Po zakończeniu strajku zacząłem chodzić do katedry na nabożeństwa akademickie. Po zakończeniu mszy zatrzymywaliśmy się na chwilę, aby wymienić jakieś informacje. Dla mnie te kontakty, nadal aktywnej wtedy grupy uczestników strajku, były głównym powodem chodzenia do kościoła ale z czasem zauważyłem, że podoba mi się nastrój nabożeństwa, pieśni śpiewane przez grupkę młodzieży przy dźwiękach gitary i skrzypiec. Nabożeństwo się kończyło, ale zespół śpiewał jeszcze pieśni i nikomu z nas się nie spieszyło. Zauważyłem, że zaczęło mnie to wciągać.

Moje związki z kościołem wzmocniły silne osobowości: Jana Pawła II i prymasa Stefana Wyszyńskiego. Lubiłem wtedy słuchać kazań, w których mogłem rozpoznać jakieś treści bądź aluzje polityczne, gdy w kazaniu nie było wtrąceń politycznych byłem zawiedziony. Kościół był dla mnie jedynie sojusznikiem w walce społecznej, w którą całym sercem byłem zaangażowany. Nadal prowadziliśmy w konspiracji pracę związkową, przekazywaliśmy literaturę i prasę opozycyjną, niektóre koła wpłacały jeszcze składki i wypłacaliśmy statutowe zasiłki ale zaangażowanie ludzi malało, jakby przyzwyczajali się do nowej sytuacji.

System tłumienia wszelkiej działalności opozycyjnej był aktywny. Pamiętam, że posiadanie powielacza i druk materiałów informacyjnych w tym czasie wymagało dużej odwagi. Ja przeżyłem jedynie nocną rewizję w moim domu i przesłuchania, ale nasz młody, odważny kolega Andrzej Radkiewicz zapłacił za powielanie materiałów opozycyjnych pobyt w więzieniu.

Organizowanie większych zebrań było zbyt niebezpieczne, nie warto

było ryzykować, z Jackiem Mężym umawialiśmy się na spotkania w sadku przy ulicy Wyścigowej. Te spotkania konspiracyjne, na które Jacek często zabierał małego synka Oskara, były najbardziej trwałą formą w naszej działalności opozycyjnej i zaowocowały przyjaźnią naszych rodzin.

Działanie w trudnych czasach jest bardzo niebezpieczne ale wnosi do naszego życia wielki skarb, ponieważ możemy poznać ludzi, którzy potrafią być wierni. Pamiętam taką bardzo trudną sytuację w nocy z niedzieli na poniedziałek, po ogłoszeniu stanu wojennego. Wielu uczestników strajku opuściło już budynek, trwały pertraktacje z przedstawicielem władz, byliśmy bardzo zmęczeni a przecież trzeba było zachować wyjątkowe opanowanie. Wtedy przyjechali na strajk: Jacek Mężyk i Krzysztof Telka. Obaj byli dla nas w tej trudnej chwili wielkim wsparciem.

Kolejnym skarbem dla mnie z tamtego okresu stało się postuszeństwo Duchowi Świętemu. W czasie trwania stanu wojennego zacząłem odczuwać pragnienie czytania ewangelii. Nie znałem wtedy osoby Ducha Świętego i nie mogłem wiedzieć, że Bóg chce prowadzić każdego człowieka do źródła prawdziwej sprawiedliwości.

Nikt z ludzi wcześniej nie zachęcał mnie do czytania ewangelii, więc musiałem sobie to jakoś wytłumaczyć, uzasadnić. Dlaczego w tym trudnym czasie zniechęcenia społecznego czytam ewangelię? Pomyślałem, że ewangelia sprawiedliwego Chrystusa, ewangelia kościoła, naszego sojusznika może być dobrym poradnikiem duchowym w przygotowaniu do walki. Byłem realistą, widziałem przecież jak wielu ludzi angażuje się w jakąś walkę, mając świadomość, że nic im nie grozi i jak topnieje grupa walczących, gdy trzeba za swoją postawę zapłacić więzieniem lub nawet życiem. Rozumiałem odchodzących, wiedziałem, że odporność człowieka ma określone granice. Pomyślałem, że przyjdzie następny zakręt historii, nowa szansa i teraz jest stosowny czas, aby się duchowo do tego przygotować, bo zwyciężają tylko ci, którzy walczą do końca. Liczyłem więc, że ewangelia będzie dobrym poradnikiem duchowym przygotowującym mnie do walki. Egzemplarz Biblii w niebieskiej okładce otrzymałem od Małgosi Prybe. Pamiętam, że miał on nadruk: „Dar Norwegów - nie do sprzedaży”.

Każdego dnia, „do poduszki”, czytałem mały fragment ewangelii i zastanawiałem się, co on dla mnie

oznacza, przykładałem czytane słowa do swojego życia. Podchodziłem do przeczytanego słowa, jak do tekstu instrukcji obsługi nowego urządzenia, które właśnie kupiłem. Z ewangelią miałem już styczność w czasie szkolnym i teraz rozumienie treści szło mi dość gładko, jednak gdy doszedłem do „Kazania na Górze” i do słów Pana Jezusa: „Słyszeliście, że powiedziano: Będziesz miłował bliźniego swego, a będziesz miał w nienawiści nieprzyjaciela swego. A Ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół waszych i módlcie się za tych, którzy was prześladują. Abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebie, bo słońce Jego wschodzi nad złymi i dobrymi i deszcz pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych” /Ewangelia wg św. Mateusza, 5 rozdział, wiersze od 43 do 45/, zatrzymałem się zaskoczony.

Tych słów nie mogłem pojąć. Jak można kochać swojego wroga? Wroga się zwalcza a w najlepszym przypadku unika. Wszak uczono mnie, że miłość to wzniósłe uczucie, to gotowość do ofiar. Powiedziałem sobie wtedy, że Pan Jezus stawia przed człowiekiem zbyt wysoką poprzeczkę, dla człowieka jest to nieosiągalne. Nie są to słowa z tej ziemi. Moja teoria czytania ewangelii, jako poradnika duchowego przygotowującego do walki o sprawiedliwość, padła, nie można kochać kogoś, kogo się zwalcza. Ale jednak nie porzuciłem czytania, czytałem nadal.

Po jakimś czasie zauważyłem, że słowa ewangelii zaczynają odwracać moją uwagę od niesprawiedliwości w innych ludziach a kierują ją do mojego własnego wnętrza. Moje sumienie zaczęło znów żyć. Grzechy popełnione w przeszłości zaczęły mnie obciążać i to było dla mnie bardzo trudne doświadczenie. Sprawy z przeszłości mojego życia przysypane piaskiem zapomnienia lub stłumione samousprawiedliwieniem zaczęły odżywać. Zdarzało się, że budziłem się w nocy i nie mogłem zasnąć, rozmyślałem. Wtedy zacząłem skłaniać



fot. Aleksander Makarski

Tak wyglądał hol wyjściowy w rektoracie

się bardziej ku kościołowi, na naszych towarzyskich spotkaniach pytałem o godnych zaufania księży. Pamiętam, że zadeklarowałem się podwozić o. Huberta Czumę na rekolekcje do katedry, aby mieć z nim bliższy kontakt.

W tym samym czasie pojawił się jeszcze jeden nurt dotyczący spraw wiary. Jeden z pracowników Instytutu Transportu, gdzie pracowała moja żona, przeżył nawrócenie i żywo o tym opowiadał. Zналиśmy go wcześniej, bywał u nas w domu, teraz zauważyłem w nim istotną przemianę. Mówił, że był człowiekiem szukającym realności Boga w swoim życiu. Swoje nawrócenie, a także chrzest Duchem Świętym przeżył w Lublinie w Kościele Chrześcijan Wiary Ewangelicznej. Słuchaliśmy go jednak z pewną ostrożnością, poza kościołem katolickim nie znaliśmy bliżej żadnego innego wyznania. Zaproszeni przez niego pojechaliśmy pewnej niedzieli do Lublina na nabożeństwo do tego kościoła. Byliśmy zaskoczeni żywym udziałem uczestników w pieśniach, modlitwach. Wtedy po raz pierwszy słyszałem ludzi modlących się innymi językami. To wszystko jednak nie zmieniło mojej postawy w sprawach wiary, byłem raczej skłonny trzymać się kościoła, do którego powoli wracałem.

Potem nasz ewangeliczny znajomy zachęcał mnie i żonę do udziału w obozie ewangelizacyjnym organizowanym przez jego kościół. Na początku nawet byliśmy zachęcani. Potem zaczęliśmy się wymawiać. Jednak, gdy zbliżał się termin wyjazdu na obóz, zaczęły docierać do mnie wyraźne słowa „Jedź ! Jeśli nie pojedziesz, coś ważnego ci koło nosa przeleci”. Nie pojmowałem tego, ale skutek był taki, że zmieniłem front i zacząłem dobierać argumenty przemawiające za wyjazdem na obóz.

Posłuszeństwo Duchowi Świętemu, którego nadal nie widziałem i nie znałem zaowocowało tym, że w pięknej scenerii górskiej, w Wiśle Czarnej poznałem Boga przebaczącego nasze grzechy, gdy przychodzimy

do Niego przez Syna Bożego Jezusa Chrystusa. Tam doświadczyłem po raz pierwszy w życiu pokoju z Bogiem a następnie chrztu Duchem Świętym. Od tego czasu wznoszę z wdzięcznością swoje ręce do Ojca, Który jest w Niebie.

W tym czasie, a działo się to w sierpniu 1985 roku, nie zmienił się w moim kraju system polityczny, nie przybyło mi też pieniędzy na koncie, ale otrzymałem to, co było dla mnie najważniejsze i czego tak naprawdę potrzebowałem: pokój z Bogiem. Zrozumiałem też to, czego wcześniej nie mogłem pojąć z ewangelii „Miłujcie nieprzyjaciół waszych i módlcie się za tych, którzy was prześladują”.

Gdy wróciłem do Radomia zacząłem modlić się i błogosławić w Imieniu Jezusa swojego prześladowcę, dyrektora mojego instytutu, z którym wzajemnie zwalczyliśmy się od czasu strajku. Po miesiącu sekretarka szefa powiedziała mi: Witku! Szef zaczął o tobie dobrze mówić. Dopiero za rok miałem możliwość opowiedzieć swojemu szefowi o przeżyciach, jakich doświadczyłem na chrześcijańskim obozie, po pewnym czasie staliśmy się przyjaciółmi.

Wspomnienia te dedykuję uczestnikom strajku okupacyjnego. Był to dla mnie szczególny czas, w którym miałem możliwość poznać wielu cennych ludzi. Napisałem o przeżyciach, które można zakwalifikować jako osobiste, wiem jednak, że to one decydują o naszych postawach i życiowych decyzjach. Gdyby nie zwrot w moim sposobie myślenia i odejście od egoistycznego nastawienia do spojrzenia na sytuację wokół mnie, na innego człowieka, nie znalazłbym się na strajku.

Studiowałem na Politechnice Szczecińskiej w latach 60 - tych. Pamiętam wydarzenia z 1968 roku. Ulicami Szczecina maszerowali protestujący studenci, Był burzliwy wiec studentów na dziedzińcu naszego akademika, Rektor przyjechał, aby uspakajać protestujących. Ja stałem zupełnie z boku, byłem jedynie obserwatorem, nie bardzo wiedziałem,

o co tutaj chodzi i nie miałem żadnej potrzeby, aby się w ten protest zaangażować. Wtedy byłem zajęty jedynie swoimi własnymi sprawami. Zobaczyłem wyraźnie swoją postawę z tamtych dni, gdy po wielu latach oglądałem film archiwalny o tych wydarzeniach.

*Witold Zamkowski
Radom, 27 listopada 2006 r.*

Artykuł był opublikowany po raz pierwszy w numerze specjalnym „Z Życia Politechniki Radomskiej”, grudzień 2006.



(od red.): **mgr inż. Witold Zamkowski.** W czasie protestu społecznego w 1981 roku pracował na Wydziale Ekonomicznym, aż do przejścia na emeryturę w 2011 roku. To było trzecie, po ukończeniu studiów w Politechnice Szczecińskiej. miejsce jego pracy zawodowej. W 1985 roku przeżył ewangeliczne nowe narodzenie, upamiętanie i pojednanie z Bogiem przez wiarę w zbawcze dzieło Pana Jezusa Chrystusa: „On zatroszczył się o wszystkie dziedziny mojego życia, o moją rodzinę, moje zdrowie i pracę zawodową. Od 10 lat jestem emerytowanym pracownikiem naszej Uczelni, ale u Boga nie ma emerytury. On ceni każdy okres naszego życia. Pragnę służyć Mojemu Panu Jezusowi tam, gdzie on mnie posyła. Jego jarzmo jest lekkie i miłe”.

Jacek Mężyk

PAMIĘĆ HISTORYCZNA I FAKTY

*„W żółtych płomieniach liści brzoza dopala się ślicznie.
Grudzień ucieka za grudniem, styczeń mi stuka za stycznem.
Wśród ptaków wielkie poruszenie, ci odlatują, ci zostają.
Na łące stoją jak na scenie, czy też przeżyją, czy dotrwają?”*

Agnieszka Osiecka

I tak po 40 i więcej latach wiedza o wydarzeniach „naszego strajku” zmienia się, ucieka grudniem i stuka styczniem.

Jeszcze w sierpniu albo już w sierpniu 1980 roku napływały wieści z Gdańska o tworzeniu wolnych związków zawodowych oraz wzmianki o strajkach w Świdniku i w Lublinie. Media (np. *TVPI TVPII, Trybuna Ludu*) z wiadomych powodów milczały a my pracownicy Centrum Uczelniano-Przemysłowego szukaliśmy jakiegoś potwierdzenia zdarzeń zachodzących w Gdańsku. Takie potwierdzenie przywiózł kolega Brodziak, który w tym celu osobiście pojechał do Gdańska, bo miał tam jakieś bliskie osoby. No i zaczęło się.

Do NSZZ SOLIDARNOŚĆ wstąpiłem jak tylko było to możliwe, jeszcze jesienią 1980 roku. Zaraz po tym zostałem delegatem Związku CUP do Komisji Zakładowej NSZZ SOLIDARNOŚĆ WSI Radom. Przypadła mi rola skarbnika – zupełnie się na tym nie znałem. Szybko stało się jasne, że podstawą mojego działania będzie wypłata zasiłków rodzinnych, w większości zasiłków z tytułu narodzin dzieci. Na te zasiłki ciągle brakowało pieniędzy. Jedynym źródłem dochodów związku były składki członkowskie. Ani ja, ani Komisja nie mieliśmy pomysłu na pozyskanie dodatkowych dochodów i tak tkwiłem między wpływem składek i wypłatami zasiłków. Jako skarbnik automatycznie zostałem członkiem Komite-

tu Strajkowego. W trakcie trwania strajku pojawiła się pomoc finansowa „osób z miasta” – pracowników zakładów produkcyjnych, osób prywatnych, znajomych, czy kuzynów, uczestników strajku. Zdarzało się, że jedna osoba przyniosła pieniądze z informacją, że ofiarowana kwota została zebrana wśród sąsiadów bloku, w którym mieszkała lub inna, która daną kwotę pozyskała wśród osób bliskich. W holu wejścia głównego stanęła skarbonka, do której wrzucano gotówkę.

Mam okazję publicznie wszystkim tym osobom podziękować, co niniejszym czynię i mówię w imieniu Uczelnianego Komitetu Strajkowego – przypominam – połączonych komitetów strajkowych NSZZ SOLIDARNOŚĆ i NZS w WSI Radom.

D Z I Ę K U J Ę.

Proszę mi wierzyć, była to znacząca pomoc, nie tylko materialna. Wnosiła ciągle nową otuchę potrzebną do trwania w trudzie strajku okupacyjnego.

W połowie listopada 1981 roku podjęto działania propagandowe polegające na tym, że uczestnicy strajku wyjechali do różnych ośrodków uczelnianych z informacją o przyczynach i przebiegu strajku oraz potrzebie wsparcia naszych starców. Osobiście odwiedziłem ART (Akademia Rolniczo-Techniczna i Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Olsztynie oraz

Uniwersytet Warszawski Filia Białystok w Białymstoku.

W tym okresie władze uczelni wstrzymały wypłatę pensji pracownikom uczestniczącym w strajku. Dlatego UKS zwrócił się o pomoc do MKR NZZZ SOLIDARNOŚĆ ZIEMIA RADOMSKA. W efekcie otrzymaliśmy pożyczkę na wypłatę zasiłków dla osób pozbawionych pensji. Niektórzy strajkowicze zrezygnowali z tej formy wsparcia. Część pieniędzy otrzymałem w gotówce w biurze MKR NSZZ S. ZM a część w celu do realizacji w NBP w Radomiu. Powstałe przy tej okazji dokumenty stały się podstawą wezwania mnie do zwrotu tych kwot. Żądającym był Zarząd Komisaryczny zarządzający majątkiem NSZZ „Solidarność” MKR Ziemia Radomska – Prezydent Miasta Radomia - pismo z dnia 11.01.1983 roku. Odpowiedzią z dnia 30.01.1983 roku odmówiłem zwrotu tych pieniędzy, ponieważ wypłaciłem je w postaci zasiłków. Odbył się proces sądowy, w którym powództwo oddalono. Ale w uzasadnieniu wyroku nazwano mnie skarbnikiem Komitetu Strajkowego Niezależnego Związku Studentów przy WSI. Wtedy nie zwróciłem na to uwagi. Ważne było oddalenie roszczenia. Może w tym miejscu powstało to „niewinne przekłamanie”?

Ten fakt zwrócił moją uwagę, gdy na „gwiazdkę” otrzymałem książkę p.t. *„Sekrety Radomia”*. To zbiór kilkunastu krótkich artykułów. W książ-

ce jej autor Marcin Kępa w artykule pt. „*Najdłuższy strajk akademicki*” już na początku formułuje takie zdanie: „*W ten sposób studenci na czele wykładowcami Januszem Walaskiem i Witoldem Zamkowskim zaprotestowali przeciwko ponownemu mianowaniu na stanowisko rektora profesora Michała Hebdy*”. Myśl ta pojawia się jeszcze w innych opracowaniach na temat tamtych zdarzeń.

Otóż nie! Ci dwaj panowie, koledzy Janusz W. i Witold Z. stanęli na czele protestu pracowniczego WSI w Radomiu. W tym miejscu przypomnę skład powołanego w dniu 26.10.1981 roku Komitetu Strajkowego:

- Janusz Walasek – przewodniczący
- Witold Zamkowski – zastępca przewodniczącego
- Elżbieta Zahorska – członkini
- Jacek Mężyk – członek
- Witold Smyk – członek

Komisja Zakładowa NSZZ SOLIDARNOŚĆ przy WSI w Radomiu, bez zmian osobowych, przyjęła nazwę Komitetu Strajkowego. Później do strajku dołączyli studenci i objęli okupacją budynek Wydziału Ekonomicznego. Z początku cieszyliśmy się z tego poparcia ale zaraz pojawiła się troska o tę grupę młodych ludzi, choć sam byłem niewiele starszy. Następnego dnia rano znalazłem się wśród tych studentów. Widziałem, jak mój dobry znajomy z tego wydziału kopał ze złością w zamknięte drzwi. Trudne przeżycie. Nigdy z nim o tym nie rozmawiałem i nie podtrzymywaliśmy naszej znajomości.

Uchwałę o połączeniu Komitetu Strajkowego NSZZ Solidarność i Komitetu Strajkowego Niezależnego Zrzeszenia Studentów podjęto w dniu 30.10.1981 roku – cztery dni po rozpoczęciu strajku. Nie chodzi mi bynajmniej o palmę pierwszeństwa lecz może o prawdę historyczną?

13. grudnia 1981 roku, w dniu wprowadzenia stanu wojennego, znalazłem się w grupie osób gotowych do likwidacji strajku okupacyj-

nego i przeprowadzenia prawidłowego przekazania budynków władzom uczelni. Stało się jednak inaczej. Wieczorem pojawili się urzędnicy radomskiego Magistratu i naciskali na natychmiastowe opuszczenie budynków. Ostatecznie o północy podpisałem protokół, w którym zapisało takie zdania: „*Prezydent Miasta Radomia w osobie v-ce Prezydenta Andrzeja Prackiego i przedstawiciele administracji WSI Radom przyjmują całkowitą odpowiedzialność za stan przekazanych w dniu 13.12.1981 r. pomieszczeń oraz znajdujących się w nich urzędzeń i mienia. Przyjęcie to jest kompletne i ostateczne zwalniające uczestników strajku od wszelkiej odpowiedzialności materialnej*”. Po tym akcie „zaproszono” nas do podstawionego autobusu i rozwieziono do domów.

W tym miejscu proszę kolegów, którzy znaleźli się w tym autobusie o kontakt ze mną pod numer 501144720.

15. grudnia zostałem wezwany do dyrektora administracyjnego, który zażądał ode mnie zwrotu mojego egzemplarza tego protokołu. Wyjaśniłem wtedy, że nie posiadam żadnego z 10 egzemplarzy tego protokołu i nie wiem, kto może je mieć. Dwa dni później wezwano mnie ponownie do dyrektora administracyjnego w tej samej sprawie. Tym razem było tam więcej osób. Powtórzyłem to samo, co poprzednio i zakończono rozmowę.

Kilka dni później do CUP przybył oficer milicji i zawiózł mnie do mojego domu na rewizję. Zabrał książeczkę czekową do konta Związku. Proponowanych mi przepustek nie przyjąłem. W stanie wojennym obowiązywały ograniczenia/zakazy w przemieszczaniu się, podobne do tych z lockdownu covidowego. Jeszcze kilka razy byłem przesłuchiwany na komendzie milicji.

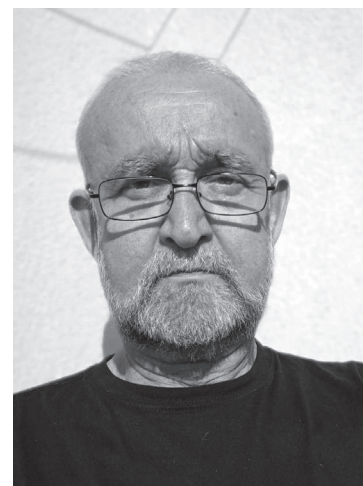
Na początku roku 1982 skontaktował się ze mną chyba Adam F. i przekazał mi worek z gotówką informując, że są to pieniądze zwią-

kowe. Początkowo w przechowaniu tej gotówki pomógł mi jeden z księży z Katedry Radomskiej. Później Franciszek B., kolega klasowy z ogólniaka i ksiądz z Jedlni Letnisko.

W tym czasie spotkałem się kilka razy z Witkiem Z. i Kazikiem J. z zamiarem podtrzymania struktur Związku. Jednak nie doszło do spotkania większej liczby osób związanych z Komitetem Strajkowym i ten zamiar nie powiódł się. Więc na własną rękę i częściowo w porozumieniu z Witoldem Z. ratowałem posiadany majątek Związku. Gotówkę wpłaciłem na książeczkę PKO a dokumentację związkową (w tym strajkową) przewiozłem do mojego domu rodzinnego w Starachowicach.

Po odrodzeniu się NSZZ SOLIDARNOŚĆ w 1989 roku, korzystając z pomocy Witolda Zamkowskiego, oddałem przechowywane pieniądze i dokumentację związkową Związkowi. Nie byłem już pracownikiem Uczelni.

Radom 03.10.2021 r.



(od red.): **Jacek Mężyk**. Absolwent Akademii Komunikacji w Dreźnie i Wyższej Inżynierskiej Szkoły Bezpieczeństwa i Higieny Pracy w Radomiu. W latach 1978-1983 pracował w Centrum Uczelniano-Przemysłowym przy WSI Radom. Uczestnik strajku w Wyższej Szkole Inżynierskiej i członek Komitetu Strajkowego. Skarbnik Komisji Zakładowej NSZZ SOLIDARNOŚĆ WSI Radom. Od 2018 roku – emeryt.

Adam Fijałkowski

Relacja ze strajku

Strajk był jednym z najważniejszych wydarzeń w moim życiu. Tak go oceniam po 25 latach. Pracowałem wtedy jako kierowca w Dziale Transportu Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Radomiu. Przyłączyłem się do protestu jako jedyny spośród tam zatrudnionych. Wiem, że nie wszystkim się to podobało, zdarzały się za moimi plecami różne docinki, zwłaszcza później, po wprowadzeniu stanu wojennego, ale miałem też sporo zwolenników.

Dla mnie osobiście sprawa była jasna: trzeba przyłączyć się do studentów i pracowników naukowych, bo to oni mieli rację w sporze o niedemokratyczny wybór rektora M. Hebdy. Zresztą fascynowałem się „Solidarnością”, a dodatkowo inspirował mnie młodszy brat, który pracował w Gdańsku i przywoził stamtąd mnóstwo ciekawych wiadomości. Może niepotrzebnie używam wielkich słów, ale czułem, że uczestniczymy w naprawdę ważnym wydarzeniu. Tak więc przystąpiłem do strajku jako kolejny sześćdziesiąty uczestnik, i... zostałem wybrany do Komitetu Strajkowego. Byłem tam przedstawicielem pracowników administracyjnych do czasu, aż zastąpił mnie Jeremi Pawlonka.

Co najbardziej zapamiętałem z tamtych wydarzeń? Przede wszystkim niezapomnianą atmosferę. Siedzieliśmy zamknięci w uczelnianych murach, z zewnątrz docierały coraz groźniejsze sygnały o zamierzeniach i działaniach władz, w sumie nastrój oblężonej twierdzy, ale czuliśmy się wolni. Mieliśmy na WSI kawałek wolnej Polski! Mnie, młodemu wtedy chłopakowi bardzo też imponowało towarzystwo bardzo zacnych ludzi: profesorów, doktorów, z którymi walczyliśmy o wspólny cel. Na WSI odbył

się przecież słynny na całą Polskę zjazd rektorów wyższych uczelni. Przyjechały osoby z wielkimi nazwiskami, a wśród nich prof. Romuald Kukułowicz, doradca prymasa Polski. W zebraniach Komitetu Strajkowego uczestniczył też kilkakrotnie ks. biskup Edward Materski. Czułem, że na strajku powstała prawdziwie solidarnościowa wspólnota.

Bardzo przeżywałem strajkowe rekolekcje prowadzone przez księdza Banaśkiewicza. Spotkałem na nich także księdza Jurka Karcza. Był niewiele ode mnie starszy, rozmawialiśmy jak kolega z kolegą i potem nagle spowiedź. Nie przy konfesjonale, tylko przy zwyczajnym stoliku. Szok, zaskoczenie. Miałem trochę grzeszków na sumieniu i to było prawdziwe oczyszczenie. Bardzo przeżyłem tragiczną śmierć ks. Karcza, wokół której było wiele spekulacji. Odszedł wspaniały człowiek, który tak wiele dla mnie znaczył w tamtych dniach i do dzisiaj jest autorytetem moralnym.

Muszę też wspomnieć o Jacku Jerzu, który przyłączył się do strajku jako członek władz regionu, bodaj szef Komisji Rewizyjnej. Spałem z nim w jednym pomieszczeniu i przegadaliśmy wiele godzin. Jacek próbował mnie nawet namówić do wstąpienia do KPN, ale słowo „partia polityczna” kojarzyło mi się z PZPR i nic z tej agitacji nic nie wyszło. Jacek wcale nie ukrywał swojej trudnej przeszłości i może dlatego nie chciał awansować wyżej we władzach związku, choć niewątpliwie należał do mądrzejszych ludzi w radomskiej „S”: skromny, bystry chłopak o bardzo zdecydowanych poglądach. Na mnie zrobił wielkie wrażenie. Nigdy bym się nie spodziewał, że niecałe półtora roku później nie będzie już żył. Uczestniczyłem zresztą w Jego



(od red.):

Adam Fijałkowski – ur. w 1955 roku w Radoniu; technik-mechanik samochodowy. W latach 1979-1983 pracował w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Radomiu jako kierowca. Od 26.10 do 13.12. 1981 roku brał udział w strajku w WSI Radom. Przez pewien czas był członkiem Komitetu Strajkowego. W latach 1983-1989 był zatrudniony w Centrum Uczelniano-Przemysłowym przy WSI. Jest jednym z założycieli NSZZ „Solidarność” w CUP. Jest nieprzerwanie członkiem NSZZ „Solidarność” od 1989 roku. Obecnie jest emerytem.

pogrzebie, który stał się wielką patriotyczną manifestacją.

Niestety nadszedł dzień wprowadzenia stanu wojennego. Wieczorem podjechały autobusy, w które zapakowano wszystkich strajkujących. Nie stawialiśmy oporu, nie było pomysłu, żeby kontynuować strajk, bo jakie mielibyśmy szanse? W sumie paskudne doświadczenie. Ale wcale nie klęska, jak wtedy myśleliśmy, tylko co najwyżej porażka, po której wielu z nas szybko się otrząsnęło. Dziś dla mnie jest jasne, że te kilkanaście tygodni spędzonych na WSI były naszym wkładem w budowanie wolnej Polski, kraju mimo wszystkich niedomagań i kłopotów, dużo lepszego niż Polska Jaruzelskiego i Kiszczaka.

Artykuł był opublikowany po raz pierwszy w numerze specjalnym „Z Życia Politechniki Radomskiej”, grudzień 2006.

Witold Zamkowski

ZWYCIĘSTWO !!! I CO DALEJ ??? RADOŚĆ NIE LUBI SAMOTNOŚCI

Od ostatniego rocznicowego spotkania upamiętniającego Strajk Okupacyjny, w ówczesnej Wyższej Szkole Inżynierskiej, upłynęło kolejnych 15 lat. Nasze szeregi przerezedziły się. Odeszli do wieczności niektórzy z nas. Nie ma już na tym świecie wielu naszych ówczesnych opozycjonistów. Zmarli profesor Michał Hebda i prof. Mieczysław Trzeciak, którego widoku nie mogli znieść, na rocznicowym spotkaniu, niektórzy z naszych kolegów. Współczesność obchodzi się z nami bardzo łaskawie. Dowodem tego są organizowane przez naszą Uczelnię obchody 40 rocznicy Strajku Okupacyjnego, w którym uczestniczyliśmy.

Kiedy zadzwonił do mnie Pan Redaktor Wojciech Bielawski i poinformował mnie o przygotowywaniu, na uczelni, obchodów 40-ej rocznicy Strajku Okupacyjnego, moje serce ujawniło, jak wielki mam szacunek do ludzi, którzy przed 40 laty szczerze pragnęli wolności i zdecydowali się zapłacić za nią cenę. Byłem jednym z nich.

Dla mnie czas strajku był szczególnie doświadczeniem wspólnoty z ludźmi, którym przyświeca jeden cel, pragnienie zmiany świata na lepszy. Mogłem widzieć zaangażowanie ludzi zgromadzonych na jednym miejscu. Widziałem jak, w tej szczególnej atmosferze, ujawniały się ich różne talenty i pomysły, niezbędne do kontynuowania tego dzieła. Często potem powtarzałem, że na strajku pokochałem ludzi widząc, do cze-

go są zdolni w atmosferze dążenia do określonego dobrego celu.

To jest piękne współdziałać z ludźmi ożywionymi jedynomyślnością, którzy dojrzeliby do podjęcia odpowiedzialności wychodzącej poza własny, egoistyczny interes, odpowiedzialności za swoje środowisko, czy swoją ojczyznę. Wiemy, że taka odpowiedzialność jest niezbędna do dobrego funkcjonowania społeczeństwa na wszystkich szczeblach, od prostych ludzi po tych wysuniętych na przywódców państwa.

Czy takie pragnienia są utopijne? Wiem, że nie.

40 lat temu widziałem skrupowanie ograniczające wolność w moim Państwie, wynikające z nadużywania władzy sprawowanej nad ludźmi. Wydawało mi się, że wystarczy usunąć dotychczasowe władze i zastąpić je lepszymi. Świat stanie się lepszy i to wpłynie na jakość mojego życia osobistego i mojej rodziny.

Teraz możemy na nasze oczekiwania spojrzeć z perspektywy czasu i wydarzeń, które już miały miejsce.

Dzisiaj, po kolejnych 15 latach naszego życia, spoczywa na mnie odpowiedzialność, wynikająca ze wspólnoty, jaką tworzyliśmy 40 lat temu. To odpowiedzialność za moich przyjaciół zaangażowanych w walkę, ale także ludzi, którzy opowiedzieli się zdecydowanie po stronie przeciwnej, a także tych, którzy stali z boku i patrzyli, co z tego wyniknie. To jest odpowiedzialność za drugiego człowieka, którego Bóg

stawia obok mnie, niezależnie od tego czy jest moim przyjacielem, czy jest moim wrogiem.

O tym, jaki wpływ miał Pan Jezus i Jego nauka na moje życie już wspominałem 15 lat temu w świadectwie „BOŻE POKAŻ MI DROGĘ!”, napisanym do okolicznościowego dodatku specjalnego „Z Życia Politechniki Radomskiej” (2006). Cieszę się, że w nowym okolicznościowym numerze „Kuriera Uniwersyteckiego” ukaże się jego przedruk. Przypomnę, że sięgnąłem po Ewangelię w okresie stanu wojennego, gdy byłem zdeklarowanym niewierzącym człowiekiem. Dlaczego to zrobiłem? Było to pragnienie, które przyszło do mojego serca i nie mogłem tego pragnienia racjonalnie uzasadnić. Jedyne, co mi wtedy przyszło do głowy, to, że być może Ewangelia, która kojarzyła mi się ze wspierającym naszą walkę Kościołem Katolickim, będzie dobrym Słowem umacniającym mnie duchowo w ideowej walce, w którą byłem zaangażowany. To mnie skłoniło do czytania tego Słowa Bożego tak, jak się czyta instrukcję. Była to wyjątkowa instrukcja, bo dotyczyła postaw mojego własnego serca.

Pełna mocy prawda Słowa Ewangelii, mnie, człowieka walczącego o sprawiedliwość społeczną rzuciła na kolana przed Bogiem. Wyznawałem przed Nim nie grzechy swoich przeciwników, ale swoje własne. To jest trudne dla dumnego człowieka przyznać się do winy a jeszcze trudniejsze uwierzyć, że Bóg

w swojej miłości do mnie ukarał za moje grzechy, swojego własnego Syna skazując Go na straszną śmierć, przez ukrzyżowanie. To Sprawiedliwy Jezus, Baranek Boży został ukarany zamiast mnie, uwolnił mnie od winy i przywrócił pokój z Bogiem, dając mi prawo stania się Bożym dzieckiem. Wtedy, na zewnątrz mnie nic się nie zmieniło, trwał nadal ten sam ustrój społeczny, na moim koncie nie przybyło pieniędzy, lecz ja byłem wolny od poczucia winy, czysty wewnętrznie a moje wnętrze wypełniał posłany od Boga POKÓJ. Miałem wtedy 42 lata i nigdy wcześniej nie przeżyłem takiego stanu swojej duszy. Nie ma innej drogi uratowania człowieka od sprawiedliwego sądu Bożego, jak przyjęcie, przez wiarę, zbawczego dzieła Chrystusa.

Realność Słowa Ewangelii zaszkodziła mi. Gdy Pan Jezus, po moim usprawiedliwieniu ochrzcił mnie Duchem Świętym, wiedziałem, że Słowa Tego, który umarł dla mojego usprawiedliwienia a następnie zmartwychwstał, są Prawdą.

To, czym się teraz z Wami dzielę jest ponownym zaakcentowaniem tego, co opisałem w swoich wspomnieniach 15 lat temu. To zmieniło zupełnie moje spostrzeżenie rzeczy-

wistości. Wcześniej widziałem jedynie władzę ludzką i jej wady. Nie mogło być inaczej, ponieważ nie znałem Osoby Pana Jezusa Chrystusa, który mówi o sobie: „*Dana Mi jest wszelka władza w Niebie i na Ziemi*”. / Ewangelia Mateusza 28,18/

Powinniśmy szanować ludzką władzę. Jednak ponad wszystko musimy okazywać poszanowanie władzy Boga. Jeżeli rozkazy człowieka stoją w jawnej sprzeczności z przykazaniami Boga, musimy liczyć się z koniecznością niesubordynacji.*

Przez wiele lat swojego życia, żyłem nie mając świadomości, komu naprawdę podlegam i przed Kim odpowiadam za życie, które otrzymałem.

Życie jest największym darem, ale bez szukania i poznania rzeczywistości Prawdy, która wyzwala, jest nędzne i kończy się katastrofą. Jest szeroka droga życia i wielu ludzi nią idzie na wieczne zatracenie, ale jest też wąska brama i ścieżka, która prowadzi do zbawienia i niewielu ją znajduje. Bądź jednym z tych niewielu.

Byłem i jestem wśród was i nie mógłbym zataić przed swoimi przyjaciółmi tej relacji z dalszego ciągu mojej drogi do wolności i jakości

życia. W chwili duchowego nowego narodzenia / Ewangelia Jana 3,3/, gdy przeżywałem radość do łez, otrzymałem od Boga życiowe motto „Radość nie lubi samotności”. Dlatego nie mogę tej radości, którą Bóg przewidział dla każdego żywego człowieka, zatrzymać dla siebie.

Chciałbym podsumować, moje poszukiwania Drogi Życia. Wiem, że Bóg kocha każdego z nas i szuka sposobów, aby do nas dotrzeć. Pan Jezus, jedyny pośrednik między Bogiem a ludźmi, mówi o sobie: „*Ja Jestem Drogą i Prawdą i Życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie*.” / Ewangelia Jana 14.6/ Zadaniem mądrego człowieka jest to dostrzec w swoim życiu i docenić. Nowe narodzenie człowieka jest zawsze oryginalnym dziełem Boga. Odpowiedzią Boga na problemy każdego z nas i całych społeczeństw jest Jego Syn Jezus Chrystus posłany na świat.

„*Ja przyszedłem na świat, jako Światło, aby każdy, kto we Mnie wierzy, nie pozostawał w ciemności.*” / Ewangelia Jana 12,46/

Teraz, pisząc te słowa, zdałem sobie sprawę, że takiej odpowiedzi Boga na moją modlitwę: „Boże, pokaż mi drogę”, nie oczekiwałem. Nie wiedziałem o tym, co jest Dobrą Nowiną dla ludzi od 2 tysięcy lat. Bez poznania, Kim Jest Jezus Chrystus jesteśmy skazani na zniechęcającą walkę jedni z drugimi.

Witold Zamkowski

Radom 30 września 2021 roku

* Niesubordynacja – akt rozmyślnego nieposłuszeństwa wobec ustalonego porządku dokonywany przez podwładnego./tekst z Wikipedii na podstawie licencji CC-BY-SA/

Cytaty biblijne pochodzą z Pisma Świętego - Biblia Tysiąclecia, wydanie trzecie poprawione. 1980 r.



fot. Aleksander Makarski

Kolejny dzień strajku i kolejne spotkanie z przedstawicielami Komitetu Strajkowego

Izbydam Szkoły
Państwowej Wszechnicy
Lubuskiej
ul. Włocławska
1-100 ZAWA

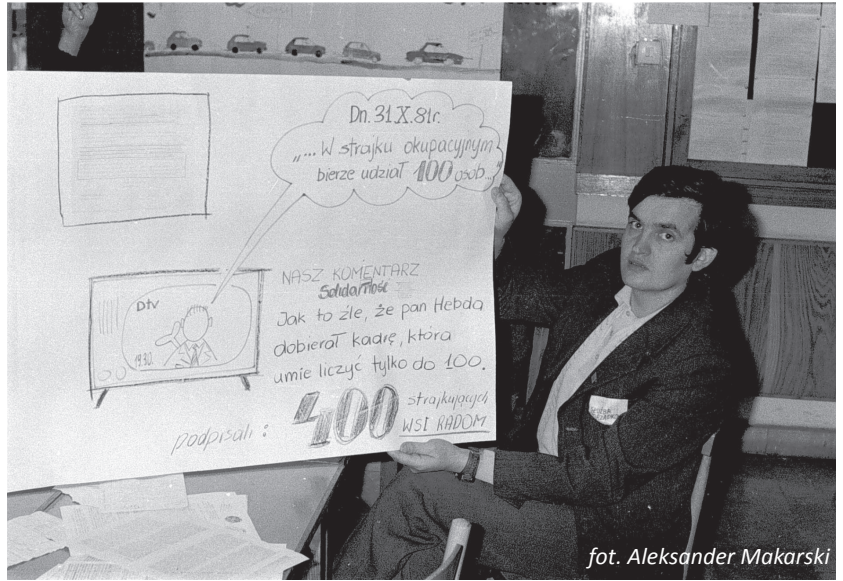
Jako przedstawiciele społeczności akademickiej uczelni warszawskich jesteśmy głęboko przekonani, że jedynym z warunków wyjścia z kryzysu społecznego i gospodarczego jest zachowanie spokoju społecznego. Tym samym deklarujemy naszą gotowość do działania na rzecz rozwiązywania na drodze porozumienia wszelkich konfliktów wywołanych w szkołach wyższych, biurowy po raz drugi w bieżącym roku akademickim zastępują przed władzą postawieni w sprzeczności, w której znaczą się nas do ostatnich kroków protestacyjnych. Nisząc tuż była to sprawa projektu ustawy o szkieletowości wyższych. Obecnie cała społeczność akademicka została poruszona konfliktem zainicjowanym w wyższej szkole inżynierskiej w Radomiu, jedynym w Polsce szkole wyższej, w której nie obowiązuje samostanowienie społeczne w sprawie trybu wyboru nowych władz akademickich. Dotychczasowe władze wyższej szkoły inżynierskiej w Radomiu nie potrafiły doprowadzić do kompromisowego rozwiązania, które mogłoby zostać zaakceptowane przez całą społeczność szkoły. Podjętym działaniem, powodującym dezintegrację środowiska doprowadzili do sytuacji, w której znaczna część społeczności akademickiej ujmiała rozwiązanie w ramach samych władz Radomia za niemożliwe. Podjęto akcję strajkową, służyłoby wyborów zarządzone przez Senat. Fragment rozwiązań problemów WSI Radom zgodny z ideą samorządności społeczności akademickiej, przedstawiciele naszego środowiska delegowani przez rektorów kilku szkół wyższych podjęli w Radomiu rozmowy, zmierzające do rozwiązania konfliktu. Akceptacja dla tego rodzaju akcji ze strony Ministra Edukacji, a w szczególności zobowiązanie do potraktowania opinii przedstawicieli przez Komisję jako podstawy dla dalszych decyzji zostały przez nas przyjęte jako potwierdzenie dobrej woli władz, ich działania na rzecz spokoju społecznego i respektowania stanowiska naszego środowiska.

Tę sytuację budzi nasze oburzenie decyzja Ministra o miszowaniu profesorów na stanowisko rektora WSI.
Decyzja ta podjęta przed wyrażeniem oficjalnej opinii przez Komisję, wobec przedstawicieli uczelni opinii wyrażonej, przyczyniła się do pogłębienia przez władze intencji działania na rzecz spokoju społecznego i miał być przez nas traktowane jako atak na samorządność i autonomię naszego środowiska i powołaniu sytuacji, w której Komisja została zmuszona do podjęcia decyzji Ministra Edukacji i podjęciu przez Radę działań zgodnych ze stanowiskiem Komisji reprezentującej stanowisko naszej społeczności. Jest to w chwili obecnej jedyny rozwiązanie, które może zostać zaakceptowane przez nasze środowisko i które zapobiegnie rozszerzeniu się konfliktu wywołanego sprawą wyższej szkoły inżynierskiej w Radomiu na inne uczelnie w kraju.

Za Komisję Zakładową NZZ "Solidarność"
akademii Wszechnicy
Politechniki Warszawskiej /podpis nieczytelny/
szkoły Głównej Gospodarstwa Włocławskiego /podpis nieczytelny/
Uniwersytetu Warszawskiego /-/- R. Guller

Za Radę Koordynacyjną NZZ
Politechniki Warszawskiej /podpis nieczytelny/
szkoły Głównej Gospodarstwa Włocławskiego
Uniwersytetu Warszawskiego
szkoły Głównej Planowania i Statystyki /-/- Jacek Dmowski

Za zgodność:
St. Karczmarczyk



fol. Aleksander Makarski

Kazimierz Mężyk prezentuje nasz komentarz do wiadomości podawanych przez dziennik telewizyjny

teleks nr 37/R4/61 Warszawa, dnia 04.11.01

Stanowisko Konferencji Rektorów Uczelni Technicznych w sprawie wyborów Rektora w WSI Radom

- Konferencja Rektorów przyjmuje do akceptującej wiadomości sprawozdanie Profesorów J. Hankowskiego, J. Łojka, M. Łomana i A. Stelmachowskiego, którzy przebywali w Radomiu w dniu 30.10.01.
- Konferencja Rektorów w szczególności uważa, że:
 - w WSI Radom powstał głęboki kryzys wewnętrzny, którego rozprawienie sięgać poza ramy uczelni, w szczególności zaś w inne środowiska akademickie.
 - zainicjował w Radomiu ostry podział środowiska akademickiego, związany jest z osobą rektora, prof. M. Hebda, w tej sytuacji podstawowe znaczenie należy przypisać sposobowi wyboru nowego rektora i szczególnie ordynacji wyborczej.
 - nie można zaakceptować wyborów przeprowadzonych dnia 27 października 1981 roku jako wyborów akademickich, gdyż ich ordynacja daleko oddzieliła od norm stosowanych w Polsce, ponadto ordynacja ta została ustalona z naruszeniem zasad samorządności wewnętrznej Uczelni, a mianowicie przez Senat o niewłaściwym składzie i bez konsultacji ze środowiskiem, niezależnie od tych zastrzeżeń w wyborach brało udział mniej niż połowa uprawnionych.
 - Minister Edukacji Szkieletowości Wyższego i Techniki, w komunikacji swojej deklaracji z września b.r. powinien stać na stanowisku zgodnym z projektem ustawy o szkieletowości wyższych - zarówno pod względem uznawania samostanowienia ordynacji wyborczej jak i dopuszczalnej listy kandydatów kandydacji władz uczelni oraz innych wymagań.
 - Konferencja Rektorów Uczelni Technicznych uważa, że wybory rektora w WSI Radom powinny być dokonane ponownie na podstawie innej ordynacji wyborczej.
- Konferencja Rektorów apeluje do prof. dr-wa hab. Michała Hebda, by dla dobra Uczelni i całego środowiska akademickiego zrezygnował z dokonanej przez Ministra nominacji na rektora, oddając prawo w ręce nowej ordynacji i nowych wyborów.
- Konferencja Rektorów jest gotowa przyjąć na siebie obowiązki mediacyjne i doradcze jeśli środowiska akademickie WSI Radom będzie sobie tego życzyło.

Za zgodność *Karczmarczyk i Kowalski* Warszawa, dnia 4.11.1981 r.
St. Karczmarczyk

O w i a d o m i e n i e

Komisja Krajowa NZZ "Solidarność" uznaje zasadność protestu jaki ma miejsce w WSI Radom.
Tę sytuację, jakkolwiek ograniczoną marami jedną radomską Uczelnią - w odwołaniu związku - ma wydźwięk społeczny daleko szerszy. Oczekujemy, że sytuacja WSI Radom znajdzie odzwierciedlenie w całym środowisku polskiej nauki i w społeczności wyższej - między innymi poprzez solidarnościowe wyrażenie poparcia i protesty skierowane do odpowiednich władz.
Strajk w uczelni nie powoduje strat gospodarczych - dla straty moralne mogą być znaczne.
Wzywamy Radę do podjęcia natychmiastowych działań.

Gdańsk, 3.11.1981. Komisja Krajowa NZZ "Solidarność"



fol. Aleksander Makarski

Aprovizacja na strajku działała wzorowo



fot. Aleksander Makarski

CBS informował o naszym strajku



fot. Aleksander Makarski

CBS News



Zagłądali wszędzie

fot. Aleksander Makarski



Rektorzy w kularach

fot. Aleksander Makarski



fot. Aleksander Makarski

W holu przy wejściu



fot. Zbigniew Bąk

Tak wyglądaliśmy 40 lat temu



fot. Aleksander Makarski

Kolejna tura strajkujących podczas posiłku



fot. Aleksander Makarski

Celna satyra wzbogacała życie strajkującym



fot. Aleksander Makarski



fot. Krzysztof Berezowski